Dziś 10 stron z dodatkiem dla dzieci i młodzieży

Nr. 125. Czwartek, dnia 2 Czerwca 1938 roku. Cena 10 gr. Rok XXXIII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

UROCZYSTE WRĘCZENIE SZTANDARU

CZĘSTOCHOWSKIEMU PUŁKOWI ARTYLERII

W DZISIEJSZEJ UROCZYSTOŚCI UDZIAŁ WEZMĄ WYŻSZE WŁADZE WOJSKOWE, DELEGACJE PUŁKÓW I SPOŁECZEŃSTWO.

Dziś, w czwartek 2 b. m., odbędzie się w Częstochowie lokalna uroczystość wręczenia miejscowemu pułkowi artylerii fundowanego przez społeczeństwo sztandaru, który przed kilkoma dniami został poświęcony na zbiorowej uroczystości w Warszawie i przekazany przez p. ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego dowódcy pułku pułk. dypl. Rola-Arciszewskiemu.

W dzisiejszej uroczystości wezmą udział przedstawiciele wyższych władz wojskowych z dowódcą Korpusu p. generałem Thommé, szefem departamentu artylerii p. generałem Przedrzymirskim i dowódcą Dywizji p. generałem Gąsiorowskim na czele, dowódcy pułków i poczty sztandarowe wszystkich pułków Dywizji wraz z delegacjami.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie Komitetu Obywatelskiego, celem omówienia programu uroczystości przekazania sztandaru częst. pułkowi artylerii w ustalonym przez wyższe władze wojskowe terminie 2 czerwca.

Przy udziale licznie przybyłych przedstawicieli władz, duchowieństwa, sądownictwa, szkolnictwa, przemysłu, instytucyj i organizacyj społecznych i gospodarczych zebranie w nieobecności zajętego służbowo przewodniczącego Komitetu p. starosty Wł. Rozmarynowskiego zagaił przewodniczący sekcji finansowej Komitetu p. prezydent J. Szczodrowski, po czym na zaproszenie do stołu prezydialnego zasiedli: p. senator Zbierski — jako przewodniczący, pp. poseł Kobyłecki, mjr. Filipowski, nacz. inż. Napierkowski, ławnik Kaźmierczak i r. Miecznikowa — jako asesorowie oraz nacz. Stala — jako sekretarz.

Na wstępie przewodniczący p. sen. Zbierski w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie i symbolikę sztandaru wojskowego tym piękniejszą, gdy taki sztandar ufundowany zostaje i wręczony wojsku przez społeczeństwo. Wskazując na podniosłe momenty oczekujących nas uroczystości, p. senator zaakcentował serdeczne uczucia społeczeństwo dla wojska, bowiem społeczeństwo i wojsko są dziś tak zespolone, że tworzą integralną całość.

Następnie po zreferowaniu programu przez p. mjr. Filipowskiego i po udzielonych wyjaśnieniach ustalono następujący program dzisiejszych uroczystości:

Czwartek, dn. 2 czerwca r. b.: o godz. 8-ej m. 30 r. — zbiórka i ustawienie oddziałów na placu przedszczytowym pod Jasną Górą, godz. 8 m. 45 — raport komendanta Garnizonu, godz. 8 m. 55 — raport dowódcy Korpusu, godz. 9 — nabożeństwo przed szczytem, po nabożeństwie akt wbijani apamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru: jeden gwóźdź od społeczeństwa ziemi częstochowskiej oraz gwoździe od pułków i oddziałów Dywizji, następnie przemówienie dowódcy częst. pułku artylerii i akt wręczenia sztandaru pułkowi w imieniu społeczeństwa m. Częstochowy i pow. częstochowskiego, po czym uroczystość złożenia przysięgi na nowy sztandar przez nowy rocznik żołnierzy pułku artylerii, wreszcie dekoracja odznaką pułkową, o godz. 11 m. 30 — przemarsz z pod Jasnej Góry i defilada na placu Pierackiego i na zakończenie wspólny obiad żołnierski w koszarach Zacisze.

Ustalono, że w dzisiejszych uroczystościach wezmą udział delegacje szkół średnich ze sztandarami, wszystkie organizacje ze sztandarami, Federacja P. Z. O. O. i t. d. Zbiórka punktualnie o godzinie 8 m. 30 rano na placu przedszczytowym.

P. prezydent Szczodrowski zwrócił się z apelem do pracodawców o umożliwienie pracownikom wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości.

Przyjęto ten apel, jako odezwę Komitetu, zarazem też Komitet Obywatelski za naszym pośrednictwem zwraca się z apelem do właścicieli nieruchomości o udekorowanie domów flagami o barwach narodowych.

*

Mimo dnia powszedniego niezawodnie jak najliczniejsze rzesze społeczeństwa Częstochowy wezmą udział w uroczystościach, aby jak najgodniej uczcić manifestacyjnie podniosły moment wręczenia naszemu pułkowi artylerii sztandaru, który ufundowany został ze składek społeczeństwa. Niechaj uroczystość dzisiejsza wypadnie jak najokazalej, będąc godnym wyrazem naszych uczuć serdecznych dla częst. pułku artylerii, a dzień dzisiejszy niechaj zapisze się złotymi zgłoskami w aktach pułkowych obok dat zwycięstw bojowych naszego bohaterskiego pułku, okrytego chwałą w obronie Ojczyzny. Częst. pułk artylerii niechaj nadal niesie wysoko swój sztandar, na którym widnieją wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Barbary, Patronki artylerzystów, oraz emblemat Orła Białego.

Wraz ze sztandarem wręczamy pułkowi nasze serca i wznosimy okrzyk: „Częstochowski pułk artylerii niech żyje!".

WIZERUNKI I EMBLEMATY SZTANDARU CZEST. PUŁKU ARTYLERII

Nowopoświęcony sztandar częst. pułku artylerii, który ufundowany został z ofiar społeczeństwa i dziś wręczony będzie uroczyście pułkowi, zawiera w lewym górnym rogu obraz Patronki artylerzystów św. Barbary, w prawym górnym rogu — obok Matki Boskiej Częstochowskiej, u dołu herb m. Częstochowy i odznakę pułkową. — Wizerunki te i emblematy sztandaru reprodukujemy na naszych zdjęciach.

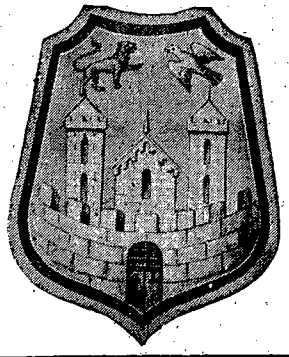

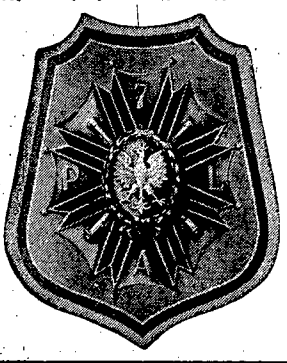

900-lecie zgonu św. Stefana

Uroczystości w Budapeszcie.

Budapeszt. — Po zakończeniu Kongresu Eucharystycznego rozpoczęły się imponujące uroczystości otwarcia świętego roku z okazji 900-lecia zgonu pierwszego króla Węgier św. Stefana. Rano przeniesiono z zamku królewskiego relikwie wielkiego króla — prawicę św. Stefana na ołtarz, wybudowany przed parlamentem. Tutaj legat papieski Pacelli odprawił uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział regent Horthy, członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, najwyżsi dostojnicy kościelni i wojsko, zagraniczni kardynałowie i biskupi oraz niezliczone tłumy ludności. Po nabożeństwie wyruszyła z pod parlamentu procesja z prawicą św. Stefana, kierując się na Plac Bohaterów, gdzie złożono relikwie na specjalnie zbudowanym ołtarzu. Po odprawieniu modłów przez kardynała Pacelli'ego, uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego. — W uroczystości wzięło udział około 300 tysięcy ludzi.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI

Budapeszt. — W dniu wczorajszym odbywały się w dalszym ciągu uroczystości, poświęcone rozpoczęciu roku jubileuszowego św. Stefana.

Kardynał-legat Pacelli wyjechał do Esztergom, gdzie oczekuje na przybycie pociągu z relikwiami św. Stefana.

Relikwie te zostaną następnie przeniesione w uroczystej procesji do miejscowej bazyliki, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Kardynał Pacelli opuszcza dziś wieczorem Węgry, udając się do Rzymu.

Koncentracja wojsk sowieckich

NA POGRANICZU BESSARABSKIM.

Kopenhaga. — Oficjalny organ duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Politiken" donosi o olbrzymiej centracji wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej. Według „Politiken" na pograniczu besarabskim znajduje się obecnie 2.500 samolotów, połowa garnizonu moskiewskiego oraz szereg oddziałów specjalnych.

Wiadomość ta potwierdza podaną przed kilku dniami informację o wzmożonym ruchu wojsk sowieckich na pograniczu rumuńskim w związku z sytuacją w Czecho-Słowacji.

Przed kilku dniami na pogranicze przybył marszałek Budienny, który dokonał lustracji oddziałów. Zaznaczyć należy, że na terenie Ukrainy znajdują się obecnie wyłącznie oddziały, ściągnięte z Rosji Centralnej, oraz z okręgów przeduralskich. Oddziały, złożone z Ukraińców, wysłane zostały na Daleki Wschód do armii marszałka Blüchera.

Wojskowe sfery sowieckie tłumaczą tę koncentrację mającymi się odbyć w końcu czerwca na pograniczu Besarabii manewrami, na które powołano 4 roczniki rezerwy, co wynosi około 1.600.000 ludzi. Korespondenci „Politiken" i innych dzienników skandynawskich nie dowierzają tym wyjaśnieniom i są zdania, że chodzi tu poprostu o zakrojoną na szeroką skalę demonstrację wojskową, wymierzoną przeciwko Trzeciej Rzeszy w związku ze skoncentrowaniem przez nią wojsk nad granicą czecho-słowacką.

Rząd czeski szuka porozumienia

ZE SŁOWAKAMI.

Praga. — Bawiąca obecnie w Pradze delegacja Słowaków amerykańskich jest tu przedmiotem powszechnego zainteresowania. Na każdym kroku wyczuwa się, że reżim czeski pragnie otoczyć Słowaków amerykańskich atmosferą jak najbardziej serdeczną, aby w ten sposób osłabić opinię zagraniczne o nieprzyjaznych nastrojach między Słowakami i Czechami. To też niema już dziś w Pradze dziennika, któryby kwestionował autentyczność umowy pittsburskiej.

W ogóle podkreślić należy optymizm, z jakim tutejsze koła oficjalne odnoszą się do możliwości porozumienia z narodem słowackim.

Słychać nawet, jakoby w tej sprawie kierownik delegacji Słowaków amerykańskich dr. Hletko mia się podjąć pośrednictwa pomiędzy premierem a posłem ks. Hlinką.

Podobno rząd czeski gotów jest udzielić na razie Słowakom autonomii szkolnej przez powołanie do życia słowackiej krajowej rady szkolnej. Stanowisko Słowaków w tej sprawie nie jest jeszcze dokładnie wyjaśnione.

Odnosi się wrażenie, że na skutek sytuacji stworzonej w ostatnich tygodniach naciskiem Berlina oraz wzmożoną akcją partii Henleina, rząd będzie dążył przede wszystkim do porozumienia ze Słowakami w drodze przyznania im daleko idących ustępstw.

Rozmowy z delegacją Słowaków amerykańskich toczyły się przez cały wtorek. Decydujące znaczenie będzie miał jednakże dopiero kongres słowacki, który zbiera się za kilka dni w Bratysławie.

Ona walczyła bronią kobiety—bronią bardziej śmiertelną, niż jakakolwiek broń mężczyzny
WŁADCZYNI PUSZCZY
Wkrótce w „STYLOWYM".

TELEGRAMY

MANEWRY NIEMIECKIE W AUSTRII

Wiedeń. — Pod Linzem odbyły się po raz pierwszy manewry niemieckiej floty powietrznej oraz artylerii przeciwlotniczej. Chodziło o wykazanie zdolności obronnej z nad granicy północnej.

Wynik tych manewrów przedstawia się w ten sposób, że kilkakrotnie naloty „nieprzyjacielskiej" floty powietrznej od północy na miasto zostały odparte przez artylerię przeciwlotniczą, której pomagała skutecznie również piechota, szczególnie przy lotach niskich.

CO SIĘ DZIEJE Z SCHUSCHNIGGIEM?

Berlin. — Władze niemieckie oświadczają, że Schuschingg znajduje się w dalszym ciągu w swym mieszkaniu w „Belvederze" i że na razie nie ma mowy o jego wyjeździe z Wiednia.

Na zapytanie, co oznaczało, że przed „Belvederem" stał przewozowy wóz meblowy, do którego ładowano meble, z kół tych oświadczono, że nie mogą dać bliższych wyjaśnień, co do tej sprawy.

Niemcy nie chcą płacić

długów austriackich.

Londyn. — Rokowania, jakie odbywają się pomiędzy rządem niemieckim a delegacją brytyjską, utknęły na martwym punkcie.

Rząd niemiecki oświadczył, że nie uważa się za zobowiązanego do płacenia długów austriackich. W. Brytania również nie przejęła swego czasu długu w Transwalu — twierdzą przedstawiciele niemieccy. Jako dalszy argument wskazuje się na to, że pożyczka udzielona w 1932 r. Austrii i gwarantowana przez rząd brytyjski — miała na celu uniemożliwienie Anschlussu. Ponieważ więc pożyczka ta miała charakter polityczny, rząd niemiecki nie uważa, aby miał spłacić tę pożyczkę.

O ile rząd niemiecki trwać będzie przy swym stanowisku, W. Brytania nałoży prawdopodobnie clearing na stosunki płatnicze pomiędzy Rzeszą a W. Brytanią. Należy zaznaczyć ,że ogółem obsługa pożyczki austriackiej wobec W. Brytanii wynosi pół miliona funtów szterlingów rocznie.

Szara eminencja rządu angielsk.

„człowiek miliona sekretów" — ustąpił.

Londyn. — Wielką sensację polityczną stanowi ustąpienie długoletniego sekretarza gabinetu brytyjskiego i generalnego sekretarza komitetu obrony imperialnej sir Morrisa Hankey'a — szarej eminencji rządu w W. Brytanii od blisko 30 lat.

Sir Morris Hankey zwany był człowiekiem „miliona sekretów", nikt bowiem nie znał tylu tajemnic państwowych, co on.

Sir Morris Hankey ustępuje 1 sierpnia r. b. w wieku 61 lat i przechodzi na lukratywne stanowisko jednego z brytyjskich przedstawicieli w dyrekcji kanału Sueskiego.

Za zasługi położone w czasie wojny, Hankey otrzymał od parlamentu specjalną gratyfikację w wysokości 25 tysięcy funtów szterlingów.

W czasie swej długoletniej kariery, sir Morris Hankey oprócz swych trzech zasadniczych zajęć, t. j. sekretarza gabinetu brytyjskiego, sekretarza generalnego komitetu obrony imperialnej, które to stanowisko pełni od 1912 roku i sekretarza tajnej rady królewskiej, pełnił jeszcze następujące funkcje od wypadku do wypadku: sekretarza gabinetu wojennego w roku 1916, sekretarza imperialnego gabinetu wojennego w r. 1917, brytyjskiego sekretarza konferencji pokojowej w Wersalu w roku 1919, sekretarza konferencji waszyngtońskiej w roku 1921, sekretarza konferencji genueńskiej w r. 1922, londyńskiej konferencji reparacyjnej w roku 1924, sekretarza generalnego konferencji w Hadze w r. 1929, sekretarza londyńskiej konferencji morskiej w roku 1930 i sekretarza konferencji lozańskiej w roku 1932.

MASKOTKI do samochodów i wózków dziecięcych
w Sklepie „Gońca"
II-ga Aleja 26, tel. 20-50.

LOSY do I-ej klasy 42-ej Loterii Klasowej
są do nabycia, póki zapas starczy
W KOLEKTURZE
ANTONIEGO EGERA
Aleja 14, tel. 14-41.
Uwaga! W poprzedniej 41 loterii padło u nas wygranych przeszło za **sto dziesięć tysięcy złotych** co w stosunku do ilości sprzedanych losów jest nadspodziewanym rezultatem.

Blok obrony siedmiu państw przeciw Niemcom

PROPONUJE POSEŁ ANGIELSKI

Paryż. — W dyplomatycznych kołach paryskich komentowana jest inicjatywa posła angielskiego Huberta Boothby, który w artykule ogłoszonym we wtorek w „Daily Telegraph" projektuje utworzenie bloku ochronnego siedmiu państw, a mianowicie Anglii, Francji, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Jugosławii w celu odtworzenia pewnej formy zbiorowego bezpieczeństwa i przeszkodzenia Niemcom w realizacji hegemonii w Europie.

W kołach tutejszych myślą, że inicjatywa ta jest w rzeczywistości podjęciem myśli Winstona Churchilla, który ją przedstawił tutejszym mężom stanu w czasie swej ostatniej bytności w Paryżu, mówiąc o konieczności stworzenia t. zw. wielkiego aliansu.

Przy wyrzutach SKÓRNYCH, CZERWONOŚCI SKÓRY, LISZAJACH stosuje się Sok Kwitnącego Łopianu Mag. Gobleca, Warszawa, Miodowa 14, Apteki i Drogerie

Kulisy afery szpiegowskiej

NIEMCY AGENTAMI JAPOŃSKIMI

Londyn. — Sfery polityczne Stanów Zjednoczonych nie kryją się z wrażeniem jakie wywarło na nich aresztowanie szajki szpiegowskiej dr. Griebla. Koła polityczne podkreślają, iż dr. Griebl jest znanym od lat działaczem wśród emigracji niemieckiej w Stanach Zjednoczonych i to, że odmówienie wydania go władzom francuskim w Cherbourgu nasuwa przypuszczenie, że celem tego było uniemożliwienie postawienia szpiega przed sąd, nikt bowiem nie myśli, aby dr. Griebl został wydany przez władze niemieckie.

Kim jest dr. Griebl? Pytanie to fascynuje całą prasę amerykańską.

Aby zdać sobie z tego sprawę należy się cofnąć wstecz o lat 20, do historycznej chwili, kiedy prezydent Wilson w imieniu Stanów Zjednoczonych wypowiedział wojnę Niemcom. Ówczesnym sekretarzem ambasady niemieckiej w Waszyngtonie był osławiony von Papen. Owocem jego działalności było zatopienie „Lusitanii" i zwycięstwo uzyskane przez admirała von Spee pod Coronelem na zasadzie jego informacyj. Jednym ze współpracowników v. Papena był rzekomy dr. Griebl.

Mniej więcej pół roku temu dzienniki całego świata podały wiadomość o wykradaniu planów rozmieszczenia baterii przeciwlotniczych u wylotu kanału Panamskiego. Od tego czasu donoszono jeszcze o tajemniczych eksplozjach w zakładach, produkujących nowe typy samolotów dla armii, o wykradzeniu planów najnowszego typu wodnopłatowców wojskowych oraz o wykradzeniu planów fortyfikacyj, zbudowanych ostatnio nad Kanałem Panamskim. We wszystkich tych wypadkach wywiad amerykański twierdzi, że to właśnie organizacja dr. Griebla dokonała tych wszystkich czynów.

Ponieważ rzecz ta nie dotyczy bezpośrednich interesów niemieckich, powstaje pytanie, komu może zależeć na tego rodzaju szpiegostwie. Odpowiedź jest jasna Państwem tym jest Japonia.

Wojna japońsko - amerykańska wisi w powietrzu od kilkudziesięciu lat. Stany Zjednoczone przygotowują się do niej ostatnio w sposób wręcz gorączkowy. Fortyfikacje na Filipinach, bazy lonicze na Hawajach itd. odcinają Japonii możliwość ekspanzji na południe. Odkryty przez prof. Griebla szlak polarny umożliwi Sowietom bezpośrednio współpracę z Ameryką. Jest to drugie państwo, z którym Japonia jest w nieustannej wojnie. Najczulszym punktem militarnym Ameryki jest Kanał Panamski, umożliwiający szybkie przerzucanie floty Pacyfiku na Atlantyk. Zakorkowanie Kanału zmniejsza niemal do połowy szanse bojowe floty amerykańskiej, wobec tego zdobycie najszczegółowszych planów Kanału i jego urządzeń obronnych jest dla Japonii sprawą pierwszorzędnej wagi. Wywiad japoński w Stanach Zjednoczonych został ostatnio wręcz uniemożliwiony, dzięki obostrzonym zarządzeniom przeciw Japończykom. W tych warunkach oś Berlin — Tokio mogła oddać Japonii nieocenione usługi. Nikt bowiem w Stanach Zjednoczonych nie przypuszczał możliwości szpiegostwa Niemiec, które nie miało obecnie ani celu, ani sensu. Aparat szpiegowski był gotowy. Wystarczyło tylko wskrzesić organizację von Papena i zmobilizować najlepszych jej agentów. Jednym z nich był niewydany obecnie w Ameryce dr. Griebl.

Pobyt Słowaków w Polsce

rozdrażnił Moskwę.

Moskwa. — Pobyt Słowaków w Polsce wywołał silną reakcję na łamach prasy sowieckiej. Pisma moskiewskie w tonie rozdrażnionym podają informacje o pobycie Słowaków w miastach Polski i uważają, że wizyta ta ma charakter wybitnie demonstracyjny, antyczeski (?). „Prawda" jest bardzo niezadowolona z pobytu Słowaków w Gdyni, Katowicach, Częstochowie i Warszawie.

OSOBNA PLAŻA DLA ŻYDÓW.

Gdańsk. — Kierownik stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Gdańsku Forster wygłosił na zebraniu partyjnym w Sopotach przemówienie w którym stwierdził, że w b. sezonie po raz pierwszy wyznaczony będzie żydom specjalny odcinek plaży. Do pozostałych części plaży sopockiej żydzi nie będą mieli dostępu.

CZEM KARMIĄ ŻOŁNIERZY w ROSJI?

Moskwa. — Marszałek Woroszyłow wydał rozkaz, w którym zobowiązuje dowódców i komisarzy politycznych do wódców i komisarzy politycznych do poświęcenia specjalnej uwagi w odżywianiu żołnierzy.

„Krasnaja Zwiezda" przytacza fakty antysanitarnych warunków zarówno w kuchniach, jak i jadłodajniach. Zastępca dowódcy jednego z pułków artylerii, Daniłow i kucharz Kudik zostali oddani pod sąd wojenny za karmienie żołnierzy zepsutemi produktami.

KAPITULACJA OSTATNICH ODDZIAŁÓW POWSTAŃCZYCH W MEKSYKU

Meksyk. — Ostatnie oddziały powstańców poddają się wojskom federalnym. Miejsce pobytu gen. Cedillo dotychczas nie zostało wykryte. Nie posiadając do swego rozporządzenia samolotu, gen. Cedillo nie może ratować się ucieczką. Przypuszczają, iż ukrył się on w przygotowanej oddawna kryjówce.

Doktór, który przez dłuższy czas opiekował się stanem jego zdrowia, twierdzi, iż gen. Cedillo jest poważnie chory na serce i że organizm jego nie wytrzyma przez czas dłuższy tułaczego życia.

Kidnaperzy zamordowali

uprowadzonego chłopca

Nowy Jork. — Na plaży Long Island znaleziono zwłoki 12-letniego Piotra Levina, syna adwokata nowojorskiego, którego ojciec poszukiwał napróżno od 3 miesięcy.

Chłopiec był porwany przez kidnapperów, którzy żądali 60.000 dol. okupu. Adwokat Levin ofiarowywał 25.000. Zwłoki chłopca były w stanie zupełnego rozkładu. Utożsamiono je na podstawie ubrania, które rozpoznała rodzina.

Na Zielone Świątki
Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

Ogólnopolski zjazd młodych prawników

UCHWALIŁ PARAGRAF ARYJSKI

LISTA ADWOKATÓW I APLIKANTÓW MUSI BYĆ DLA ŻYDÓW ZAMKNIĘTA

Poznań. — Onegdaj zakończyły się obrady XVI zjazdu młodych prawników R. P. Drugie plenarne zebranie zjazdu odbyło się w auli WSH. Na wstępie wysłuchano sprawozdań komisji, po czym uchwalono przeszło 50 wniosków, postawionych przez poszczególne komisje. Z wniosków tych wymienić należy:

1) Zjazd zmieni artykuł 8 statutu związku przez dodanie po słowach: „narodowości polskiej" — następujących słów: „członkami nie mogą być żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego bez względu na obecne wyznanie". 2) Zjazd stwierdza, że prawo o ustroju adwokatury, uchwalone podczas ostatniej sesji sejmowej, spełniło jedynie część postulatów związku zrzeszeń młodych prawników, nie rozwiązując najważniejszego zagadnienia, tj. zapewnienia polskiej adwokatury. Sprawę tę należy uregulować przez zamknięcie listy adwokatów i aplikantów dla żydów i skreślenie zapisanych do liczby, odpowiadającej procentowo liczbie żydów w Polsce.

3) Związek adwokatów polskich dobrze się zasłużył prawnictwu polskiemu.

4) Zjazd postanawia powołać do życia spółdzielnię wydawniczą prawników polskich z siedzibą w Warszawie.

5) Zjazd postanawia powołać do życia studium naukowe przy Radzie Naczelnej, które by się zajmowało opracowaniem i pogłębieniem zagadnień naukowych i zawodowych młodego prawnictwa.

Z kolei przystąpił zjazd do wyboru władz związku zrzeszeń. W głosowaniu prezesem Rady Naczelnej Zrzeszeń wybrano p. Tadeusza Doberskiego z Warszawy oraz powołano radę złożoną z 12 członków, komisję rewizyjną i sąd koleżeński. Na koniec uchwalono podziękowanie komitetowi organizacyjnemu za staranne przygotowanie zjazdu, po czym obrady zamknięto.

ś. † p.
z SZTOLCÓW

EMILIA NEHRINGOWA

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 1 czerwca 1938 roku.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Focha 17 na cmentarz ewangelicki nastąpi w piątek dnia 3 czerwca o godzinie 16-ej.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim żalu

Mąż, córka, syn i wnuki.

Z powodu zgonu ś. † p.

EMILII NEHRINGOWEJ

Żony długoletniego pracownika Elektrowni

wyrażamy Mu tą drogą serdeczne współczucie

DYREKCJA ELEKTROWNI i KOLEDZY.

W czwartek dnia 2 czerwca rb. o godz. 9-ej rano w kościele św. Zygmunta odprawione zostanie jako w I-szą rocznicę śmierci

ś. † p.

MARJI z KĘPIŃSKICH MARKOWSKIEJ

nabożeństwo żałobne, na które zaprasza rodzinę i życzliwych MĄŻ i DZIECI.

W GNIAZDACH GÓRSKICH POD TERUELEM ZACIĘTE WALKI.

Salamanka. — Komunikat oficjalny kwatery głównej powstańców donosi, że na odcinku Mosqueruela, na froncie Teruelu wojska gen. Franco osiągnęły dalsze sukcesy, zdobywając szereg stanowisk. Akcja ta doprowadziła do obsadzenia całego masywu górskiego Tosal Demaglano. Nieprzyjaciel stracił dwustu zabitych i stu jeńców.

Na odcinku Puebla de Valverde wojska powstańcze posunęły się naprzód. — Na odcinku Valbona szereg kontrataków nieprzyjaciela został łatwo odparty, przy czym wzięto do niewoli 318 jeńców.

Na froncie Castellon wojska gen. Franco zdobyły cały obszar, położony pomiędzy Los Carascales el Campillo, La Pinella i wiele innych miejscowości.

Bombardowanie Granollers

Barcelona. — Lotnictwo powstańcze zbombardowało miasteczko Grannollers, leżące w odległości 32 km. na północ od Barcelony, na linii kolejowej Perpignan — Barcelona.

Wskutek bombardowania całe miasteczko przedstawia obraz zupełnej ruiny. W wielu punktach miasteczka wybuchł pożar.

Ogólna liczba ofiar nie jest jeszcze znana, prawdopodobnie wynosi jednak ponad tysiąc zabitych i rannych.

Panika w Walencji

wobec sukcesów gen. Franco.

Paryż. — Ofensywa gen. Franco przechodzi w natarcie o wielkim znaczeniu. Przybiera ona charakter niezwykle gwałtownego marszu na Walencję.

W dniu wczorajszym wojska powstańcze przez wyłom, zrobiony w liniach obronnych czerwonej armii wtargnęły daleko w głąb terytorium, tak, że Walencji zagraża coraz wyraźniejsze niebezpieczeństwo. Wczoraj wieczorem rozpoczął się szturm na Linares de Mora. Inna kolumna wojsk, operująca wzdłuż szosy Teruel — Sagunto również posunęła się znacznie naprzód.

Według ostatnich wiadomości przednie straże wojsk gen. Franco znajdują się już w odległości tylko 60 kilometrów od Walencji.

Dla odciążenia frontu teruelskiego czerwoni rozpoczęli z nową gwałtownością natarcie na Tremp, wszystkie ataki zostały jednak odparte.

Ewakuacja Walencji

Teruel. — Wskutek bezpośredniego zagrożenia Walencji przez ofensywę wojsk narodowych, nakazały czerwone władze ewakuację dzielnic portowych Walencji, w ciągu 8 dni.

Zarządzenie to wywołało wielkie przygnębienie wśród ludności, ponieważ liczni uciekinierzy zapełniający Walencję, nie wiedzą, dokąd obecnie mają uciekać.

SAMOLOTY NAD BARCELONĄ.

Paryż. — Z Barcelony donoszą, że po południu o godz. 13 m. 30 ukazały się w okolicy Barcelony eskadry samolotów powstańczych. Zarządzono alarm lotniczy, jednakże samoloty nie atakowały miasta, ograniczając się jedynie do zrzucenia niewielkiej ilości bomb na okoliczne wioski.

NAWET PSY MUSZĄ MIEĆ MASKI GAZOWE.

Praga. — Na mocy rozporządzenia władz tutejszych, także i psy muszą być zaopatrzone w maski gazowe. Idzie tu przede wszystkim o psy żandarmerii, które poddane zostaną niebawem w tym celu specjalnemu przeszkoleniu. Psów tych używać będzie w czasie operacyj wojennych do przenoszenia masek gazowych na posterunki wojskowe w wypadku nagłego ataku nieprzyjaciela. Próby wydały pomyślny rezultat.

Chińska Mata Hari

wolała umrzeć, niż zdradzić wspólników

Szanghaj. — Znana z urody 25-letnia Lei - Lai, którą nocne kluby w Szanghaju wybrały w r. 1934 na „królowę" piękności została rozstrzelana w Hankou w głównej kwaterze wojsk chińskich.

Lei - Lai, chińska Mata - Hari, jak ją obecnie nazywają, z uśmiechem na ustach przyjęła wyrok śmierci ogłoszony przez chiński sąd wojskowy. Z uśmiechem stanęła przed plutonem egzekucyjnym i z uśmiechem odrzuciła w ostatniej chwili propozycję ułaskawienia, za cenę wydania swoich wspólników.

Przez dłuższy czas władze chińskie nie domyślały się działalności pięknej Lei - Lai, która odgrywała pierwszorzędną rolę w wydziale japońskim. Dzięki urodzie udawało się jej z łatwością zdobywać zaufanie swoich rodaków, których z zimną krwią sprzedawała wywiadowi japońskiemu.

Dopiero gdy nie dawno zrealizowała w jednym z banków w Hankou czek na 20.000 dolarów policja chińska zwróciła na nią uwagę.

W kilka dni później przeprowadzono w jej pokoju hotelowym rewizję, podczas której znaleziono bardzo wiele kompromitujących dokumentów.

Chińska Mata Hari została skazana na karę śmierci. Wyrok wykonano. Ale jak najdalej idące obietnice ani groźby najwyszukańszych tortur nie skłoniły jej do zeznania, dlaczego zdradzała swoją ojczyznę.

Wznowienie sensacyjnego procesu

ZEZNANIA B. SĘDZIEGO WĄTORA

Kraków. — Wczoraj wznowiony został proces b. sędziego Wątora przeciwko redaktorom odpowiedzialnym pism krakowskich i adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu.

Na dzisiejszej rozprawie miano przesłuchać kilku świadków oraz odczytać pewne akta. Ponieważ jeden ze świadków nie stawił się, postanowiono przesłuchać w charakterze świadka tylko oskarżyciela prywatnego, sędziego Wątora. Jeżeli chodzi o akta, to miał być odczytany list Ciunkiewiczowej do adwokata Woźniakowskiego, w którym pisała o sprawie łapówki dla odpowiedniego pokierowania sprawą.

Adwokat Woźniakowski, do którego list ten był pisany, oświadczył, że listu już nie posiada, gdyż zwrócił go Ciunkiewiczowej, ponieważ zawierał pewne inwektywy pod jego adresem. Wobec tego adw. Hofmokl-Ostrowski zgłosił wniosek o odczytanie na rozprawie brulionu tego listu, który to brulion posiada Ciunkiewiczowa oraz o ewentualne przesłuchanie Ciunkiewiczowej jako świadka w sprawie treści tego listu.

Nadto adw. Hofmokl-Ostrowski wniósł o dołączenie do akt sprawy jego książki p. t. „Mój testament", skonfiskowanej świeżo w Warszawie za pewien ustęp, który uznano za pornografię. Sąd postanowił nie dołączać książki Hofmokl-Ostrowskiego do akt, natomiast przesłuchać Ciunkiewiczową w sprawie treści owego listu.

ZEZNANIA CIUNKIEWICZOWEJ

Przewodniczący: Co skłoniło panią do napisania tego listu?

Ciunkiewiczowa: Czytałam w gazetach o p. Parylewiczowej i o jej ingerencjach sądowych, więc przypuszczałam, że słowa mec. Woźniakowskiego, który mówił, iż potrzeba większej sumy na łapówki, bo inaczej daleko nie zajedziemy, odnoszą się, być może, do Parylewiczowej.

Przewodniczący zapytuje, kiedy Woźniakowski powiedział te słowa. Ciunkiewiczowa oświadcza, że było to w jesieni 1936 r., kiedy chodziło o wniesienie kasacji do Sądu Najwyższego.

Przewodniczący: Czy p. mec. Woźniakowski wymienił, o jaką sumę chodziło?

Świadek odpowiada, że pan mecenas wymienił ogólną sumę 50 tys. zł. łapówki, nie powiedział jednak, dla kogo te łapówki miały być przeznaczone.

Przewodniczący: Kto ze strony towarzystwa asekuracyjnego miał płacić te łapówki?

Świadek: Agent Dutru.

W toku zeznań Ciunkiewiczowej, adw. Hofmokl-Ostrowski zapytuje ją, czy pisała m. inn. w liście do adw. Woźniakowskiego: „Niech Bóg błogosławi ten dzień, w którym został ministrem pan Grabowski, prawdziwy rycerz do tępienia nadużyć". Ciunkiewiczowa potwierdza to.

ZEZNANIA WĄTORA

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania b. sędziego Wątora, oskarżyciela prywatnego.

Adw. Hofmokl-Ostrowski, a razem z nim obrońcy oskarżonych dziennikarzy, sprzeciwiają się zaprzysiężeniu świadka, jednak sąd postanawia świadka zaprzysiąc.

Przewodniczący zapytuje świadka, kiedy zetknął się z przedstawicielami Lloyd'u.

Wątor: 19 czy 20 marca z nadkomisarzem Polakiem przyszedł pan Madeaux w towarzystwie wicekonsula angielskiego. P. Madeaux odpowiedział, że wyniki sprawy w Krakowie go nie obchodzą, bo jeżeli Ciunkiewiczowa zechce otrzymać odszkodowanie, musi udowodnić przed sądem angielskim, że ją okradziono, i że skradziono jej właśnie rzeczy ubezpieczone.

Przewodniczący: Po co ono przyszli?

Świadek pułkownik Nagier z centrali służby śledczej proponował wyjazd do Paryża, by usalić stosunki między Ciunkiewiczową, a towarzystwem ubezpieczeniowym. Powiedziałem, że to się da załatwić bez wyjazdu. Tak się też stało. Madeaux oświad-

Kino „LUNA"

Najgłośniejszy, fascynujący film francuski, osnuty na tle rewelacyjnych **pamiętników** komisarza policji kolonialnej **Ashelbe'a** p. t.

WIĘZIEŃ z KAZBY

W ROLI TYTUŁOWEJ: **JEAN GABIN.**

Początek o godzinie 6. **Ceny miejsc normalne.**

Sukces Polaków na Śląsku za Olzą

WYWOŁAŁ KONSTERNACJĘ WŚRÓD CZECHÓW.
PREMIER HODŻA ZAPRASZA NA KONFERENCJĘ DR. WOLFA?

Morawska Ostrawa. — Ogłoszone wczoraj wyniki wyborów na Śląsku Zaolzańskim wywołały konsternację w kołach czeskich, które stosując w wyborach metody, terroru, nie przypuszczały aby listy polskie na Śląsku mogły się ostać i aby przyniosły poważniejszą liczbę mandatów.

Według ostatecznych obliczeń w 31 gminach, w których zgłoszone były listy polskie. Polacy zdobyli 299 mandatów, Czesi — 237, Niemcy 18, komuniści 37, Ślązacy — 10 żydzi 1.

W zestawieniu z wyborami parlamentarnymi w r. 1935 Polacy zdobyli o 2.941 głosów więcej.

Czesi zdobyli w porównaniu z r. 1935 tylko o 659 głosów więcej.

Komuniści zdobyli o 3.158 złosów mniej.

W niektórych gminach wzrost głosów polskich wynosi z górą 150 procent.

Straty komunistów są ogromne i wynoszą 60 proc. mandatów. Charakterystyczną rzeczą jest to, że komuniści stracili w gminach czysto polskich, a utrzymali swój stan posiadania w gminach z większością odsetku ludności czeskiej. Niespodzianka dla Czechów jest tym większa, że jest już rzeczą nie ulegającą wątpliwości, iż władze czeskie użyły poboru rezerwistów polskich dla osłabienia stanu liczebnego list polskich. Wskazuje na to oczywisty fakt, iż pobrani byli do wojska rezerwiści nie z jednego rocznika, ale mężczyźni od 23 do 45 lat, posiadający pełne prawa wyborcze. Prawie w przeddzień wyborów w samym Trzyńcu wzięto do wojska 600 hutników Polaków.

Poborem objęci zostali również liczni czołowi działacze polityczni ludności polskiej, aby osłabić organizację wyborczą Polaków.

Ale ani pobór, ani represje, ani konfiskaty prasowe, ani metody zastraszania, ani wreszcie pojawienie się oddziałów wojskowych w szeregu gmin, rozlokowanie silnych oddziałów żandarmerii na pograniczu oraz postawienia w stanie alarmowym czeskich organizacyj półwojskowych, nie dało oczekiwanych przez Czechów rezultatów.

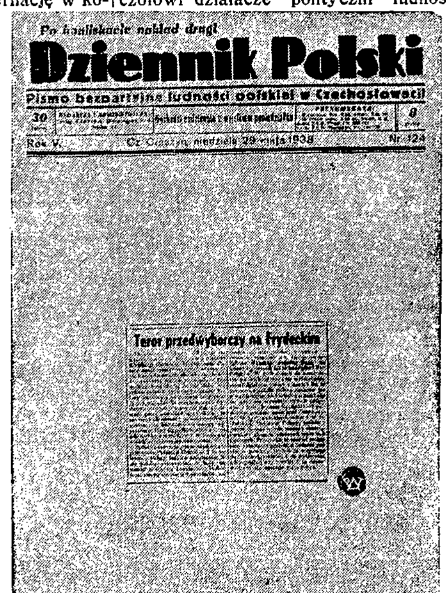
Po konfiskacie nakład drugi
Dziennik Polski
Pismo bezpartyjne ludności polskiej w Czechosłowacji
Rok V. Cz. Cieszyn, niedziela 29 maja 1938 Nr. 124
Teror przedwyborczy na Frydeckim

Znamienny dokument
Reprodukowana przez nas pierwsza kolumna wychodzącego w Cieszynie czeskim „Dziennika Polskiego", jest najbardziej wymownym dokumentem metod stosowanych przez władze czeskie wobec społeczeństwa polskiego i reprezentującej go prasy polskiej. Konfiskata obejmująca całe kolumny pism polskich, jest jednym z przejawów terroru przedwyborczego.

czył, że zostawia agenta Duru, który dostarczy wszystkich dokumentów w sprawie ubezpieczenia. Istotnie Dutru przebywał do 24 czerwca 1932 r. w Paryżu. Na moje żądanie dostarczył on mi różnych dokumentów. Zwróciłem się m. inn. do niego, by dostarczył odpisu polisy ubezpieczeniowej i t. d. Chodziło o ustalenie, czy Ciunkiewiczowa przywiozła gotówkę, jadąc z Francji do Polski przez Niemcy, gdzie obowiązywała kontrola dewizowa. Ponieważ sam nie mogłem zwrócić się do konsulatu niemieckiego po informacje, a droga służbowa zajęłaby sporo czasu, więc zwróciłem się do agentu Dutru, by wystarał się w konsulacie o potrzebne informacje. Dutru informacje uzyskał, przyniósł on i inne dokumenty, o czym mam ślady w aktach. Dostarczył on również wiadomości co do śledztwa Madeaux w Paryżu.

Przewodniczący: Czy przesłuchiwał go pan jako świadka?

Wątor: Nie.

Przewodniczący: Więc pan się nim posługiwał dla otrzymania dokumentów?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: A skąd pan wiedział, że dostarcza on właściwe dokumenty? Przecież był zainteresowany w sprawie. Czemu pan nie zwrócił się do władz?

Świadek tłumaczy się znowu pośpiechem.

Przewodniczący: A czy to było właściwe tak się wyręczać agentem? Przecież to była osoba prywatna.

Świadek opowiada, że w Warszawie zgłosił się do niego pewien osobnik, który dał prawdziwe informacje w sprawie Ciunkiewiczowej. Wynagrodzenia wtedy nie żądał ale po jakimś czasie napisał do świadka list, by wstawił się za nim do Dutru i uzyskał od niego zwrot kosztów uzyskania informacji. Świadek na list nie odpowiedział i sądził, że informator nie upomni się więcej. Tymczasem informator przyjechał do Krakowa. Świadek dał mu wtedy z własnej kieszeni 150 zł. Przypadkowo dowiedział się o tym Dutru i zwrócił mu ten wydatek.

Przewodniczący: Pan poniósł koszty tłumaczenia aktów. Jak przedstawiało się rozliczenie z Dutru?

Świadek: Zapłaciłem za jedną rzecz 250 zł. owemu informatorowi 150 zł. i jeszcze 100 zł. za jakąś przysługę. Razem około 600 zł., co równało się owej sumie 2.500 franków, które otrzymałem w gotówce od Dutru.

ROZMOWY Z DYGNITARZAMI

Świadek opowiada następnie o swojej rozmowie z b. prezesem Parylewiczem i dyrektorem Dlouhym Parylewicz zapytał go, czy prawdą jest, że otrzymał czek. Wątor odpowiedział, że nieprawda. Następnie zapytał o znajomość z pewną kobietą, która miała być komunistką. Była to luźna znajomość. Z różnych napomknień świadek zorientował się, że czeka go dymisja. Parylewicz wiedział, że przyszedł czek na 2.500 franków i że czek ten Dutru odesłał do Paryża.

Świadek zapytany, skąd miał pieniądze na zapłacenie owych usług dla Dutru, oświadczył, że otrzymał wówczas wyrównanie za wysługę lat, oraz dostał zapomogę — razem parę tysięcy złotych.

Przewodniczący: Jeżeli pan otrzymał 3.000 zł. wyrównania za wysługę lat, to po co pan brał zapomogę? Chyba pieniądze się rozeszły?

Świadek: Tak się robiło. Pieniądze się chowało i prosiło się o zapomogę. Taki był zwyczaj.

Adw. Hofmokl-Ostrowski wtrąca uwagę że nie może już wytrzymać, słuchając tych zeznań.

Przewodniczący upomina go. Następnie świadek opowiada o owych staraniach o wpisywanie na listę adwokacką, które pozostały bez skutku.

Po dalszych wyjaśnieniach świadka przewód sądowy został zamknięty i sprawę odroczono do środy.

SĄD NAJWYŻSZY ZARZĄDZIŁ WSTĘPNE CZYNNOŚCI DO REWIZJI PROCESU MARJI CIUNKIEWICZOWEJ

Warszawa. — Prasa donosi, iż Sąd Najwyższy zarządził wszczęcie wstępnych czynności, związanych z ewentualną rewizją procesu Marii Ciunkiewiczowej, skazanej, jak wiadomo, swego czasu na 18 miesięcy więzienia za upozorowanie kradzieży.

W Warszawie, Krakowie i Poznaniu odbyć się ma w najbliższym czasie przesłuchanie około 40 świadków.

Decyzja ostateczna co do rewizji procesu zapaść ma w jesieni.

Prośbę o rewizję złożyła obrona Ciunkiewiczowej 5 miesięcy temu i Sąd Najwyższy na ostatnim posiedzeniu przychylił się do tej prośby, zarządzając wstępne czynności, od których uzależnione będzie definitywne rozstrzygnięcie.

AMBASADOR RUMUŃSKI NA ZAMKU

Warszawa. — Wczoraj przed południem P. Prezydent R. P. przyjął na Zamku królewskim Franassovici, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego króla Rumunii, który złożył swe listy uwierzytelniające. Uroczystość ta odbyła się ze zwykłym ceremoniałem.

W sali tronowej wyszedł na spotkanie minister spraw zagr. Józef Beck.

Pan Prezydent R. P. oczekiwał w sali Rycerskiej w towarzystwie premiera — gen. Sławoj-Składkowskiego oraz kilku ministrów.

Ambasador Rumunii wprowadzony do sali Rycerskiej przez ministra spraw zagranicznych i przedstawiony przez dyrektora protokółu Panu Prezydentowi R. P. wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent R. P.

372 klm. na godzinę

osiągnął pilot Burzyński na Douglas'ie

Warszawa. — Samolot „Lotu" typu Douglas 2 ze znakami „SPASL", kursujący na linii Lewantyńskiej osiągnął w czasie lotu na odcinku z wyspy Rodos do Lyddy w Palestynie rekordową szybkość przeciętną, wynoszącą 372 km. na godz.

Trasę Rodos Lydda, wynoszącą 872 km. samolot przebył w czasie 2 godz. 20 m. Szybkość uzyskana przewyższa rekord światowy dla maszyn Douglas D C 2, ustanowiony w fabryce Douglas w Ameryce. Samolot prowadził znany pilot „Lotu", Burzyński.

Maszyna była normalnie obciążona. Zaznaczyć należy, że szybkość taką na Douglasie można było uzyskać dzięki wybitnie korzystnym warunkom lotu. Czas ten można będzie dopiero uzyskać po wprowadzeniu na linie samolotów Lockheed 14, dla których szybkość 370 km. na g. jest szybkością normalną.

ŁODZIANIE ODZIEDZICZYLI KOPALNIĘ DIAMENTÓW W AFRYCE.

Łódź. — Według wiadomości, jakie na deszły do Łodzi, olbrzymia fortuna, pozostała po zmarłym właścicielu kopalni diamentów w Afryce Południowej ma przypaść jego krewniakowi, zamieszkałemu w Łodzi. Przed laty wyemigrował z Łodzi M. Fuks i osiedlił się w Johannesburgu, gdzie dorobił się olbrzymiego majątku. Ostatnio był udziałowcem kopalni diamentów.

Milioner pozostawił testament, w którym przeznacza majątek rodzinie, zamieszkałej w Łodzi. Jeden z krewnych, adw. Edward Fuks, wyjechał do Londynu, by poczynić starania o afrykańskie miliony.

Kino „EDEN" I Aleja 12.

Dziś w środę—po raz ostatni!

„Kala Nag"

Wielki film dżunglowy.

według **Rudyarda Kiplinga.**

NADPROGRAMY. Początek: 6, 8 i 10 w.

REKORD NISKICH CEN

Okazyjnie partie tkanin po cenach rewelacyjnych. — **Proszę się przekonać!**

Modne Tkaniny

STEFAN MIŚKIEWICZ

Częstochowa, ul. Piłsudskiego Nr. 9.

Mongol deseń od 1,85. Prima mat crêpe od 2,60 — 3,30.

— — **NOWOŚCI STALE NA SKŁADZIE.** — —

Asygnaty „Kredyt"

KRONIKA

Częstochowa 2 CZERWCA Czwartek	Dziś — Sadoka Jutro — Klotyldy **Wschód słońca o godz.** 3.35 **Zachód „ „** 19.49 **Kalendarzyk historyczny:** Urodzenie Jana Sobieskiego w Olesku 1624 r.

— Powrót O. Przeora z Budapesztu. Przeor Jasnogórski O. Norbert Motylewski powrócił z międzynarodowego Kongresu Eucharwystycznego w Budapeszcie.

W drugim dniu Kongresu podczas celebrowanego przez J. Em. ks. Kardynała Prymasa Hlonda pontyfikalnego nabożeństwa w budapeszteńskim kościele polskim O. Przeor Norbert Motylewski wygłosił kazanie.

Pielgrzymka francuska na Jasnej Górze

10 księży - Francuzów odprawiło jednocześnie mszę św. w klasztorze.

W drodze powrotnej z kongresu w Budapeszcie przybyła wczoraj do Częstochowy pielgrzymka Akcji Katolickiej z Paryża w liczbie 45 osób. W pielgrzymce brali udział głównie członkowie francuskich rodów arystokratycznych oraz 10-ciu księży z kierownikiem duchowym ks. Petit'em na czele.

Jak się dowiadujemy, w czasie podróży z Budapesztu Francuzi spotkali się w pociągu z J. Em. ks. Kardynałem Kakowskim, który rozmawiał z nimi o Polsce i o Częstochowie, udzielając im błogosławieństwa arcypasterskiego. — Rozmowa z Jego Eminencją skłoniła ich zapewne do przerwania podróży i zwiedzenia Jasnej Góry.

Goście nocowali w zakładzie SS. Magdalenek i u OO. Jezuitów. Dzisiaj o godz. 6-ej rano uczestnicy pielgrzymki obecni byli przy odsłonięciu Cudownego Obrazu i wzięli udział w mszach św., odprawionych jednocześnie przez 10-ciu księży Francuzów, przed Cudownym Obrazem, w kaplicy Matki Boskiej i na Wielkim kościele. Po nabożeństwie goście zwiedzili Bazylikę i skarbiec, po czym podejmowani byli przez OO. Paulinów.

O godz. 11-ej przed południem pielgrzymka francuska wyruszyła w dalszą drogę do Krakowa, żegnana na dworcu z ramienia T-wa Przyjaciół Francji przez p. inż. Wieczorkową.

Goście wzruszeni byli serdecznym przyjęciem, jakie spotkało ich w Częstochowie, wyrażając się z zachwytem o klasztorze Jasnogórskim.

— Jubileusz 35-lecia pracy dyr. E. Tetzlaffa. Dziś, rano w udekorowanej sali konferencyjnej fabryki „Stradom" odbyła się uroczystość uczczenia jubileuszu 35-lecia nieprzerwanej pracy naczelnego dyrektora fabryki „Stradom" inż. Emila Tetzlaffa.

Urzędnicy fabryki, składając życzenia, wręczyli Jubilatowi piękne upominki, delegacja zaś robotników złożyła serdeczne życzenia. Po przemówieniach wzruszony dowodami sympatii Jubilat w odpowiedzi wyraził serdeczne podziękowanie za zgotowaną Mu przez pracowników piękną uroczystość.

— 351.504 bezrobotnych w Polsce. Wojewódzkie biura Funduszu Pracy na terenie całego kraju zarejestrowały na dzień 15 maja r. b. ogółem 351.504 bezrobotnych, a za tym spadek bezrobocia, który rozpoczął się już w połowie lutego, r. b., utrzymuje się w dalszym ciągu.

Jeszcze na dzień 15 kwietnia r. b. liczba osób pozbawionych pracy wynosiła 453.598, a za tym w ciągu jednego miesiąca stan bezrobocia zmniejszył się o 102.094 osoby. W okresie pierwszych dwóch tygodni maja liczba bezrobotnych spadła o 41.787 osób.

Ręce rodziców

przyczynią się do budowy szkoły, gdzie uczyć się będą ich dzieci. — Piękny czyn obywatelski mieszkańców Ost. Grosza.

W tych dniach rozpoczęte zostały prace wstępne przy budowie nowoczesnego gmachu szkolnego dla szkół powszechnych Nr. 5 i 8 na Ostatnim Groszu. Budynek stanie u zbiegu ulic Szczytowej i Górskiej. Na razie niwelowany jest teren pod fundamenty szkoły, co wymaga dość dużego nakładu pracy ze względu na nierówny, falisty grunt.

Na podkreślenie i uznanie zasługuje przytem fakt, że pracy tej podjęli się bezinteresownie rodzice dzieci przyszłej szkoły, kopiąc gorliwie i wywożąc ziemię. Aż miło patrzeć na ten ruch i krzątaninę,

Ona walczyła jak mężczyzna — jeden zwykły pocałunek uświadomił ją, że jest tylko kobietą!

Władczyni Puszczy

Wkrótce w „STYLOWYM"

świadczącą o wysokim wyrobieniu obywatelskim mieszkańców Ost. Grosza. Dotychczas przepracowało 224 osób ogółem 1400 godzin. (Ponieważ dane te otrzymaliśmy jeszcze przed kilku dniami cyfra to wzrosła zapewne do dzisiaj). Poza tym zadeklarowało bezinteresowną pracę, względnie furmanki około 1.000 rodziców.

Porwane tym pięknym przykładem rodziców, zgłosiły udział w pracy nad budową szkoły: komitet rodzicielski, Towarzystwo Śpiewacze na Ost. Groszu, Koło absolwentów, Katol. Stow. Młodzieży i „Tur". Prawdopodobnie zgłoszą się jeszcze inne organizacje i stowarzyszenia.

Szkoła, obliczona na około 2.500 dzieci, ukończona ma być w roku przyszłym.

— Doroczne pielgrzymki z Piekar na Jasnej Górze. W ub. sobotę i niedzielę bawiła w naszym mieście piesza pielgrzymka z Piekar Śląskich, w ilości przeszło 100 osób, z orkiestrą. W dniu wczorajszym pielgrzymka wyruszyła w drogę powrotną.

W niedzielę przybyła do Częstochowy druga pielgrzymka z Piekar oraz z Radziankowa, tym razem pociągiem, w ilości przeszło 500 osób. Pielgrzymka po wróciła tegoż dnia późnym wieczorem.

Zaznaczyć należy, że religijni parafianie z Piekar Śląskich przywiązani do Matki Boskiej Częstochowskiej, co roku odprawiają piesze pielgrzymki na Jasną Górę.

Opieka nad dziećmi

Wielka zabawa w parku dostarczy funduszów na pomoc dzieciom szkół powszechnych.

Jednym z najważniejszych zagadnień chwili obecnej jest wychowanie i oświata młodego pokolenia. Na przeszkodzie temu stoi brak izb szkolnych i ciężkie warunki materialne, w których znajduje się bardzo dużo dzieci.

Dzieci te już od zarania młodości pozbawione są należytej opieki i radości życia, które winny być ich udziałem.

Do szkoły chodzą bez książek, boso i w podartym odzieniu. Szkoła nie jest w stanie zaspokoić tych potrzeb. Częściowe rozwiązanie tak palącej sprawy, jaką jest opieka moralna i materialna nad dzieckiem w szkole powszechnej, leży w zrozumieniu i dobrej woli szerokich warstw społeczeństwa. Wszyscy winniśmy się przyczynić w miarę środków i możliwości do poparcia akcji opieki nad dziećmi szkół powszechnych.

Koło Rodziny Wojskowej w Częstochowie i Korpus Podoficerów miejscowego pułku piechoty, pragnąc przyjść z pomocą biednym dzieciom jednej ze szkół powszechnych w Częstochowie i na kresach wschodnich, urządzają w parku 3-go Maja w dniu 5 czerwca r. b. wielką zabawę ludową, której celem jest zdobycie środków pieniężnych z przeznaczeniem ich na opiekę nad biednymi dziećmi w szkołach powszechnych.

A więc w dniu 5 czerwca nikogo nie powinno zabraknąć na wielkiej zabawie ludowej w parku 3-go Maja, komu na sercu leży dobro biednych dzieci.

— Egzaminu dla czeladników. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie w sprawie tegorocznych egzaminów na czeladników. Egzaminy będą się odbywały przed komisjami przy szkołach rzemieślniczych. Egzaminy dotyczą oczywiście tylko zawodów, wymienionych w ustawie o prawie przemysłowym, jako rzemiosła.

— Polski Czerwony Krzyż przeprowadza zaciąg ochotników do służby zdrowia. Na podstawie swego statutu, Polski Czerwony Krzyż powołany jest do utworzenia na wypadek wojny ochotniczej służby zdrowia, jako pomocniczego organu sanitariatu wojskowego. W związku z tym zadaniem P.C.K. musi sformować pewną ilość jednostek ochotniczej służby zdrowia i poszukuje w tym celu ochotników i ochotniczek.

Z pośród mężczyzn do ochotniczej służby zdrowia P.C.K. mogą być przyjmowane tylko osoby, które: a) są w wieku przedpoborowym od 17—20 roku życia, b) jako nadkontygentowi po ukończeniu przez nich 24 lat życia zostali zaliczeni do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej, c) są szeregowymi pospolitego ruszenia ka

NIKT NIE GWARANTUJE ZA NIEZNANY TOWAR.

Ale za dobroć i czystość takiej marki jak „mydło Kollontay" gwarantuje jedna z największych polskich fabryk

tegorii D, d) przy poborze byli uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej — kategorii E.

Osoby zgłaszające swój udział w pracy Polskiego Czerwonego Krzyża składają pisemne deklaracje obowiązku stawiennictwa w każdej chwili i posiadają wszystkie prawa i obowiązki przysługujące członkom organizacyj powołanych do pomocniczej służby wojskowej.

Zapisy ochotników i ochotniczek przyjmuje Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie, Al. Wolności 29.

Strajk furmanów

zatrudnionych na miejskich robotach publicznych.

W poniedziałek zastrajkowali furmani zatrudnieni na miejskich robotach publicznych w liczbie 250 osób. Strajkujący pozostają na miejscu na różnych odcinkach robót, wstrzymują się jednak od pracy.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami furmani ci urządzili demonstrację przed Magistratem, domagając się podwyższenia zarobków i poprawy warunków pracy. Ponieważ Zarząd Miejski nie uwzględnił ich żądań, zmuszeni byli, jak twierdzą, chwycić się ostatecznej broni, jaką jest strajk.

W dniu dzisiejszym w godzinach przed południowych odbyła się w Magistracie pod przewodnictwem p. prez. Szczodrowskiego konferencja z udziałem przedstawiciela Chrześć. Związków Zawodowych oraz delegatów strajkujących furmanów.

Mamy nadzieję, że na konferencji tej uwzględnione zostaną postulaty furmanów i że Zarząd Miejski nie dopuści do przedłużenia się tego zatargu, który wpływa hamująco na postęp robót miejskich, utrudniając normalną pracę robotnikom, a tym samym powodując niepotrzebne straty dla miasta.

Areszt i surowe kary

za zaniedbany stan nieruchomości.

Za utrzymanie swych nieruchomości w stanie zaniedbanym, szpecącym ulice, a więc za niemalowane płoty, dziury w płotach, brudne fasady domów i t. p. — ukarani zostali przez Starostwo Częstochowskie 2-tygodniowym bezwzględnym aresztem: adwokat Pohorille, Jakub Wajnsztok, Frank Hendla, Stanisław Ciekot i Łakota, na kary zaś grzywny po 50 zł.: — Hipolit Tempel, H. Ostrzyński i J. Barylski, ponadto w dniu wczorajszym za też same zaniedbania spisano protokół i ukarano grzywnami od 5 do 10 zł. ponad 90 osób w mieście.

Zaznaczyć należy, że akcja lustracji nieruchomości trwa w dalszym ciągu.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 1-go na 2-go bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: v. Bujakowskiego—Aleja Wolności Nr. 23 p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza Nr. 44,

Krwawa napaść

w bramie klasztornej.

Wielokrotnie już pisaliśmy o gorszących i kompromitujących nasze miasto wybrykach różnego rodzaju zakazanych typów w dzielnicy Podjasnogórskiej. Są tam głośni już „lotni" handlarze którzy siłą wciskają pątnikom medaliki czy łańcuszki, żerują wśród tłumów różni wydrwigrosze, a często dochodzi do zwad, bójek, głośnych awantur i scen, które w żadnym razie nie przysparzają chwały naszemu miastu w oczach przyjezdnych z całego kraju.

Oto i w ub. wtorek o godz. 8-ej i pół rano rozegrała się tam krwawa scena i to tym razem już w samej bramie klasztoru. Do wychodzącego z kościoła p. Michała Skąpskiego, popularnego fotografa podjasnogórskiego, podbiegł nagle niejaki Aleksander Cupiał, ex-murarz, obecnie handlarz-domokrążca, zam. przy ul. 7-miu Kamienic 11, który niespodziewanie wydobył brauning i rękojeścią zadał p. S. cios w głowę, powodując ciężką ranę. Napadnięty mimo silnego upływu krwi nie stracił przytomności i począł się bronić, tymbardziej, że będący w towarzyswie brata młodszy Cupiał zamierzył się kamieniem na p. S., który jednak wyrwał kamień i uderzył nim w rękę starszego Cupiała, wytrącając mu gotową do strzału broń. Rewolwer podniósł jeden z licznych świadków krwawej sceny, lecz młodszy z Cupiałów siłą wydarł mu rewolwer i zbiegł. W ślad za nim podążył i Aleksander Cupiał, właściciel nielegalnie posiadanego rewolweru. Wkrótce główny sprawca napaści został zatrzymany przez policję. Na opatrunku w szpitalu lekarz stwierdził u p. Skąpskiego ciężkie uszkodzenie ciała. Krwawy napad dokonany został bez powodu, gdyż, jak oświadczył p. Skąpski, nie miał on nigdy żadnych zatargów z Cupiałem.

Przykre to zajście, jakie rozegrało się w samych bramach klasztornych na oczach mnóstwa świadków, stwierdza najwyraźniej, że dzielnica Podjasnogórska musi być jak najszybciej oczyszczona z niepożądanych elementów i to raz na zawsze, a więc energiczną i bezwzględną ręką powołanych władz.

— Czyje ubranie i reflektor? W I-ym Komisariacie znajduje się do odebrania ubranie męskie koloru szarego i reflektor duży nowy ręczny, po odbiór których właściciele mogą się zgłosić w godzinach urzędowych.

Fałszywe 10 groszówki

Władze za naszym pośrednictwem przestrzegają przed przyjmowaniem przy drobnych zakupach fałszywych monet 10-groszowych, przerobionych z monet 2-groszowych i pobielonych, łudząco podobnych do monet 10-groszowych, zwłaszcza, gdy położone zostaną orłem do góry.

Z sali sądowej

Plotka o zabójstwie na zabawie przyczyną krwawej masakry. — Zabójca skazany na 8 lat więzienia.

W dniu 1 marca r. b. we wsi Rybna (gm Mykanów), w mieszkaniu małż. Lewandowskich odbywało się przyjęcie rodzinne. Około północy w mieszkaniu zjawił się nieproszony gość, o osobie mocno podchmielonego Wacława Barcisia. Zapytany przez jednego z gości, Kazimierza Włodarczyka, po co tu przyszedł, kiedy go nikt nie prosił, pchnął tak silnie pytającego, że ten upadł na okno, wybijając szybę. Widząc to podbiegli do awanturnika Stanisław Włodarczyk i jego szwagier Józef Leszczyński, chcąc go wyprowadzić z mieszkania. Wówczas Kazimierz Włodarczyk porwał ze stołu cukiernicę i uderzył w głowę Barcisia przecinając mu skórę czaszki. Wreszcie na deszła matka Barcika i zabrała go do domu.

Zajście zdawało się więc zlikwidowane. Ale niestety nie skończyło się na tym. Niejaki Stanisław Szczepański spotkawszy brata Barcisia Jana, pijącego w sklepie Palutka w towarzystwwie Dzwonika Wacława i Morawskiego Jana, powiedział mu, że przed chwilą brat jego został zabity w mieszkaniu Lewandowskich. Jan Barciś, chcąc pomścić rzekomą śmierć brata, wziął kamratów i cała czwórka ruszyła do domu Lewandowskich. Po drodze Szczepanik wbiegł do mieszkania Barcisiów i zabrał przeźmian, wręczając go następnie Morawskiemu. Barciś uzbroił się w sztachetę. Dzwonik trzymał w pogotowiu sztylet. Wchodząc do mieszkania Lewandowskich, napastnicy zgasili w kuchni światło, po czem usiłowali wtargnąć do pokoju. Zastąpili im drogę Lewandowski i Włodarczyk, ten ostatni padł jednak zaraz na ziemię uderzony w głowę przez Morawskiego. Na to hasło wszczęła się ogólna bójka i goście w popłochu poczęli uciekać z mieszkania. Na podwórku Dzwonik dopadł Stanisława Włodarczyka, uderzając go przeźmianem w głowę, a Morawski „wykończył" go uderzeniem sztyletu w serce...

Onegdaj czwórka napastników stanęła przed Sądem Okręgowym, który po zbadaniu świadków doszedł do przekonania, że sprawcą śmierci Włodarczyka, był Wacław Dzwonik i skazał go z art. 225 § 1 K. K. na 8 lat więzienia, Jan Morawski za ciężkie uszkodzenie ciała skazany został z art. 236 K. K na 5 lat więzienia, Stanisław Szczepanik za pomoc w zbrodni na 5 lat i Jan Barciś za udział w bójce na 1 rok więzienia.

Od Śmietany do Grochowiny

wędrówki skradzionego roweru.

W dniu 13 grudnia 1936 r. skradziony został rower Ostrowskiemu Stanisławowi, zam. przy ul. św. Barbary 56. Jak obecnie ustaliła policja, kradzieży tej dokonał Śmietana Marian, zam. przy ul. Równoległej 45, który rower sprzedał Bińkowskiemu Józefowi ze wsi Brzeziny Kolonia. Ten w kilka dni później odstąpił rower Kościelniakowi Ignacemu ze wsi Nierada, a ten z kolei Grochowinie Romanowi ze wsi Poczesna. Rower od Grochowiny odebrano i zwrócono poszkodowanemu, a sprawę skierowano do sądu.

— Czyje świnie? Wczoraj we wsi Madalin gminy Rędziny, w dole, znaleziono dwie zabite świnie liczące po około 5 tygodni, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Właściciel może zgłosić się na Posterunek P. P. w Rędzinach.

— Skradł mu... urządzenie sklepu. — Szczerba Bronisław, zam. przy ul. św. Rocha 76, zameldował w policji, że w dniu 27 ub. m. Cerklewicz Władysław, zam. w Truskolasach, skradł mu w nocy całe urządzenie sklepowe, wartości 500 złotych.

OD ADMINISTRACJI.

Wszystkich naszych Szanownych prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych uprzejmie prosimy o łaskawe wpłacenie zaległej prenumeraty, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni przerwać odbiór i wysyłkę „Gońca Częstochowskiego".

Tam, gdzie się kończy prawo,
tam się zaczęła ich miłość
WŁADCZYNI PUSZCZY
Wkrótce w „STYLOWYM"

DAJCIE POMOC BEZROBOTNYM!

OSTATNIE WIADOMOŚCI

KARD. VERDIER W CZECHOSŁOWACJI

Praga. — Kardynał Verdier, wracający z Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, o godz. 15-ej minął granicę czecho-słowacką w Ostricum, gdzie powitał go biskup Nitry Kmetko.

W towarzystwie biskupa Kmetko Kardynał Verdier udał się do Nitry, witany entuzjastycznie przez ludność słowacką.

LISTY WYBORCZE W CZESKIM CIESZYNIE

Praga, 1.6. — Wybory samorządowe w Czeskim Cieszynie odbędą się dn. 12 czerwca. Zgłoszonych zostało 11 list kandydatów, w tym 6 czeskich, 1 polska — Związku Polaków, 1 żydowska, 1 Ślązakowców, 1 sudecko-niemiecka i 1 niemiecka socjal-demokratyczna.

1.000 osób rozstrzelał Cardanas

UZNANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO DOMAGAJĄ SIĘ CHŁOPI MEKSYKAŃSCY.

Londyn, 1.6. — Rewolucję w Meksyku uważać należy w obecnej chwili za ukończoną, gdyż wódz powstańców gen. Cedillo uciekł samolotem w ostatniej chwili do Stanów Zjednoczonych. Cardanas w ostatnich dniach rozstrzelać kazał powyżej 1.000 osób.

Chłopi są niezadowoleni z rządów i domagają się uznania Kościoła katolickiego, który dotychczas jest prześladowanym nie tylko przez komunistów, ale także przez rząd Cardanasa. W rewolucji poległo według oficjalnych danych przeszło 3 tysiące osób.

Tajemnicze samoloty nad Danią

Czyżby nowe aparaty sowieckie?

Kopenhaga, 1.6. — W kilku miejscowościach duńskich zauważono znowu ostatnio tajemnicze samoloty bez żadnych znaków — które w nocy z soboty na niedzielę krążyły nad Danią. Mimo zainteresowania władz wojskowych nie można było natrafić na ślad tychże.

Należy zaznaczyć, że przed dwoma laty przez jakiś miesiąc ukazywały się tajemnicze samoloty nad Danią i Szwecją i nikt nie potrafił wyjaśnić ich pochodzenia.

Według pogłosek obiegających Kopenhagę są to jakieś nowe aparaty sowieckie.

JAPOŃCZYCY ZATRZYMALI OKRĘT SOWIECKI.

Tokio, 1.6. — Przy brzegach Japonii zatrzymany został sowiecki parowiec, którego całą załogę wraz z kapitanem aresztowano.

ŚMIERĆ FLETY.

Salamanka. — Słynny tenor hiszpański Miguel Fleta zmarł w La Coruna po dłuższej chorobie. Zmarły śpiewak hiszpański był gorącym zwolennikiem „Falangi" hiszpańskiej.

WYGRAŁ WYBORY, ALE STRACIŁ KOPALNIĘ

Czerniowce. — „Tempo" donosi, że b. rumuński minister Mihail Manollescu wydał na cele propagandy w czasie ostatnich wyborów do parlamentu kilka milionów lei, tak, iż zmuszony był zastawić swą kopalnię węgla „Serecani". Ponieważ obecnie nie mógł spłacić zaciągniętego długu, kopalnia przeszła na własność instytucji kredytowej.

Nocne ćwiczenia w Gdańsku

Gdańsk, 1.6. — Podczas nocy ub. odbyły się w Gdańsku ćwiczenia terenowe oddziałów S. A. i S. S. Ćwiczenia te miały być próbą sprawności alarmowej oddziałów narodowo - socjalistycznych w Gdańsku i wzięło w nich udział 3.500 ludzi.

ROZWIĄZANIE EWANG. GMINNEJ RADY KOŚCIELNEJ W KATOWICACH

Katowice. — Władze wojewódzkie rozwiązały ewangelicką gminną radę kościelną w Katowicach z powodu nie uznawania przez nią obecnej legalnej władzy kościelnej i niewykonywania ustawowych obowiązków.

Komisarzem rozwiązanej rady został zamianowany dyr. Paweł Zabystrzan.

Kino-Teatr „STYLOWY" Ostatni raz!
Wspaniały film sezonu.
Claudette Colbert i Melvyn Douglas
Spotkali się w Paryżu

Kronika sportowa

Okręgowe zawody sportowe „Rodziny Wojskowej".

W dniu 3 i 4 czerwca r. b. odbędą się w Piortkowie Tryb. pod protektoratem Dowódcy O. K. pana generała Wiktora Thomme okręgowe zawody sportowe „Rodziny Wojskowej". Programm zawodów, organizowanych przez Zarząd Koła i Klub Sportowy R. W. Piotrków Tryb. o mistrzostwo okręgu, obejmuje rozgrywki w strzelaniu, łuku i tennsie.

W drugim dniu zawodów o godz. 5 popoł. w Kasynie Garnizonowym nastąpi rozdanie nagród i dyplomów.

Jędrzejowska wygrywa

We wtorek rozpoczął się w Weybridge pod Londynem międzynarodowy trniej tennisowy, w którym startuje Jędrzejowska. Polka w pierwszej rundzie łatwo pokonała Angielkę Worroll 6:0, 6:1.

W turnieju tym bierze również udział słynna tennisistka amerykańska Wills Moody i prawdopodobnie dojdzie do sensacyjnego spotkania pomiędzy nią a Jędzejowską.

Piłkarze węgierscy w Polsce.

W dniu 2 czerwca odbędzie się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski między Cracovią i węgierską drużyną Bocskei z Budapesztu. W razie niepogody zawody odbędą się nazajutrz, 3 czerwca.

Znana węgierska drużyna zawodowa Kispesti z Budapesztu grać będzie 22 czerwca z reprezentacją Warszawy, a w dniu 24 czerwca gościć będzie w Radomiu.

Mistrzostwa piłkarskie Niemiec.

Do finału mistrzostw piłkarskich Rzeszy zakwalifikowały się dotychczasowy mistrz Niemiec FC Schalke i SV Hannover. Schalke wyeliminował w Kolonii Fortunę z Düsseldorfu 1:0, a Hannover wygrał w półfinale, w Dreźnie z Hamburger Sportverein 3:2 po przedłużeniu meczu o 30 minut.

Finałowy mecz rozegrany zostanie 26 czerwca na berlińskim stadionie olimpijskim.

ŻARKI - BLOK LETNISKO
Miezskania z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość Żarki, Bartelski.

Walizy fibrowe
wszystkich wielkości, przybory podróżne, damskie torebki, teczki, paski damskie i męskie oraz wszelką inną skórzaną galanterię poleca
A. Piechocki
II Aleja 31.
Własna pracownia. Wykonanie solidne. Ceny niskie. - 1595

DO WYNAJĘCIA
pokój od zaraz. Kilińskiego 28 m. 6, I piętro.

POKÓJ
do wynajęcia. Dąbrowskiego 20 m. 6. 1820

DOM
bez lokatorów do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość ul. Pułaskiego 43, u gospodarzy. 1812

Z POWODU
wyjazdu sprzedam lub wydzierżawię ogród z placem 2409 m.². Śniadeckich 21-a. Informacje pan Polański, Śniadeckich 25. 1630

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje, kuchnia — I piętro. Waszyngtona 22

DO WYNAJĘCIA
sklep, dwa pokoje z kuchnią, razem — osobno dwa pokoje, kuchnia, wygody Aleja Wolności 32 1534

Dykty
i forniery poleca skład dykt i fornierów „Olsza" Aleksander Nowak, Franciszek Nocoń i S-ka w Częstochowie, przy ul. Orzechowskiego 5 (daw. św. Stanisława). 1689

DO WYNAJĘCIA
10 — 6 — 4 — 3 pokoje kuchnia, wygody. Waszyngtona 20. Facjatka Waszyngtona 22. 1477

SAŁATĘ
na kopy sprzedaje Zakład Ogrodniczy Hoffmana, Dębińskiego 6/18. Cena 2 zł. za kopę. 1638

SZCZEPIENIE
przeciw ospie świeżą krowianką codziennie od 9 rano do 20 godziny. St. Telczer Jan Gorodecki, II Aleja nr. 18 Telefon 10-23. 1637

UNIEWAŻNIA SIĘ
zgubioną kartę rowerową, Nr. ramy 28411, wydaną przez f-mę Mass na nazwisko Amsterdamer Mordka. 1622

ZGINĘŁA
karta rowerowa nr. 21321 wyd. przez f. Zawadzkiego, — Mirosławowi Wernerowi. 1636

OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego"

Sędzia Ziemięcki: Na nędzę wyjątkową przy par. św. Barbary zł. 5.—, na Fundusz Obrony Narodowej zł. 5.—

Nowy rozkład jazdy
pociągów osobowych
Ważny od 15 maja
do nabycia
w Księgarni i Sklepie „GONCA"

Głosy prasy

Kartografia polityczna

„Kurier Warszawski" podaje informacje o nowej mapie Rzeszy Niemieckiej:

„W księgarniach w Warszawie jest do nabycia mapa Rzeszy Niemieckiej po 13 marca 1938 r. 1:2.000.000, wydana przez znaną niemiecką firmę wydawniczą Velhagen i Klasing.

Na mapie są zaznaczone przerywaną linią dawne granice zaboru pruskiego. Legenda mówi, że przerywana linia oznacza granicę Rzeszy do 1920 r.

Na terenie b. zaboru pruskiego nazwy miejscowości podano w brzmieniu tylko niemieckim, albo w brzmieniu niemieckim, a w nawiasach polskim; na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej nazwy miejscowości są podane tylko w języku polskim.

Nasuwa się pytanie, w jakim celu na niemieckiej mapie, wydanej w ostatnich tygodniach, niemiecka firma wydawnicza urządza na obszarze Państwa Polskiego podobnie niepoczytalne produkcje.

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że jest to wynikiem obowiązującej uchwały zjazdu geografów niemieckich w Lipsku z 1921 r., która brzmi, jak następuje:

„Zjazd geografów uważa za potrzebę i narodowy obowiązek, by w odniesieniu do oddartych przez traktat wersalski od Rzeszy terenów oraz kolonii uwidoczniono ich związek z niemczyzną w atlasach i mapach. Zjazd domaga się, by w każdej dziedzinie nauki posługiwano się tylko tymi wydawnictwami, które uwzględniają powyższy postulat."

Najwyższy czas, aby w piątym roku obowiązywania między Niemcami a Polską paktu o nieagresji ta uchwała została anulowana i z map niemieckich zniknęły irytujące przerywane kreski. Czy byłoby Niemcom przyjemnie, gdyby geografowie polscy podjęli analogiczne uchwały o zaznaczaniu na mapach polskich dawnych granic państwa Bolesława Chrobrego, sięgającego po Łabę?"

Z KRAJU

(—) **Krwawa bójka 30 wieśniaków przy sprawdzaniu pomiarów.** Grupa gospodarzy z Małoszyc pow. olkuskim, w liczbie około 30-u, udała się na grunta Jana Mądrego i Wojciecha Łazarzowskiego dla sprawdzenia pomiarów granic z r. 1918. Podejrzewano bowiem obu o przywłaszczenie ziemi kosztem gromady. Wobec sprzeciwu ze strony Mądrego i Łazarzowskiego powstała ogólna bójka.

W rezultacie kilka osób zostało poturbowanych, a Jan Wróbel doznał ciężkich uszkodzeń ciała. W stanie b. groźnym odwieziono go do szpitala.

(—) **Radiostacja w Baranowiczach.** Z Warszawy donoszą: Ukończony jest montaż aparatury wielkiej nowej stacji nadawczej, którą zakłada Polskie Radio w Baranowiczach, specjalnie dla Kresów Wschodnich. Radiostacja w Baranowiczach otwarta będzie w początkach lipca br.

Będzie ona miała duży zasięg, tak że nawet posiadacze aparatów detektorowych na terenie dwóch województw będą mogli słuchać jej audycyj.

(—) **Za obcięcie ogonów końskich 8 miesięcy więzienia.** Przed Sądem Grodzkim w Tarn. Górach odpowiadał Sylwester Nowara, bez stałego miejsca zamieszkania, doprowadzony na salę rozpraw z więzienia. W styczniu br. włamał się w nocy do stajni Stanisławskiego w Piekarach Śl. i obciął dwom koniom ogony, po czem włosy końskie sprzedał jednemu z szczotkarzy w Piekarach Śl.

Sąd skazał oskarżonego na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Oskarżony zapowiedział apelację.

(—) **Skazanie komunistów przez sąd okręgowy w Samborze.** Z Sambora donoszą: Sąd okręgowy w Samborze wydał wyrok w sprawie 12 oskarżonych z powiatów gródeckiego i rudeckiego o działalność komunistyczną w r. 1936 do kwietnia 1937 r. Wszyscy prawie oskarżeni byli członkami rozwiązanej swego czasu partii Selrob - Jedności.

Skazanych zostało 10 oskarżonych: Ilko Bobelak, pseudo Hnat i Dawid Huk na kary po 4 lata więzienia, Iwan Szczepitka, Wasyl Horak, Teodor Proc i Dmytro Sabat po 2 lata, Michał Golia na dwa lata i 6 mies., Iwan Iwanczuk pseudo Zoszczyn na 3 lata i 6 mies., Iwan Iwanczuk pseudo Baran na 3 lata, Leon Czopka na 2 lata i 6 mies. więzienia, nadto wszyscy na utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

KUPON Nr. 22. „Gończyka"

(—) **Profanacja i okradzenie grobu znanego ziemianina.** Z Przemyśla donoszą: Przed paru tygodniami zmarł w Komarowicach k. Nowego Miasta jeden z najznamienitszych obywateli ziemskich tut. okolic ś. p. Pragłowski.

Ub. nocy włamali się jacyś nieznani na razie sprawcy do grobowca rodzinnego pp. Pragłowskich i skradli po rozbiciu trumny z zwłokami ś. p. Pragłowskiego złoty pierścień z brylantem i złoty medal wpięty do klapy ubrania w którym pochowano zmarłego.

Wiadomość o zbezczeszczeniu zwłok ś. p. Pragłowskiego i śmiałej kradzieży wywołała w okolicy wielkie wrażenie. Policja w Nowym Mieście czyni energiczne poszukiwania za sprawcami tej sensacyjnej kradzieży.

Strzelanina na ulicy Włocławka

Niebezpieczny bandyta postrzelony w brzuch

Przechodzący wieczorem przez ul. Karkowskiego we Włocławku agenci policji śledczej, natknęli się na poszukiwanego od dawna bandytę włocławskiego, grasującego także i w innych miastach Polski, Zygmunta Woźniaka.

Woźniak spostrzegłszy policjantów, począł do nich strzelać z rewolweru, cofając się jednocześnie ku zabudowaniom. Zasypani formalnie kulami policjanci otworzyli na Woźniaka ogień z dwu stron. Jedna z kul trafiła bandytę w żołądek.

Mimo poważnej rany, Woźniak zdołał przebiec jeszcze na ul. Wieniecką, gdzie go znaleziono i odwieziono do szpitala św. Antoniego.

Woźniak należy do asów włocławskiego świata przestępczego i jest kompanem krwawego zbira Chmielewskiego, który na Grzywnie postrzelił policjanta, zastrzelił sklepikarza Snopkowskiego i uciekł na zrabowanym rowerze.

(—) **Wisielec w podpalonej stodole.** W niezwykły sposób pozbawił się życia 25-letni mieszkaniec Sączowa w Zagłębiu Dąbr. Stanisław Machura.

Mieszkał on ze swymi braćmi w domu pozostawionym im przez zmarłego ojca. W ub. piątek po południu gdy domownicy znajdowali się polu. Machura udał się do stodoły, podpalił ją, a następnie w płonącej już stodole powiesił się na sznurze. Gdy płomienie ogarnęły stodołę i pożar zauważyli pracujący w polu, pośpieszyli oni na ratunek.

Po otwarciu wrót stodoły zauważono wiszącego na sznurze Machurę, którego odcięto, jednak uratować go nie zdołano gdyż był już uduszony.

Ogień zdołano po wielkich wysiłkach, ugasić i uratować stodołę od ostatecznej zagłady.

Zawiadomiona o niezwykłej tragedii młodego wieśniaka policja, przeprowadziła dochodzenie i ustaliła powód jego samobójstwa.

Okazało się, że Machura cierpiał od dawna na chorobę żołądka i to go popchnęło do samobójstwa.

Ślub terrorystów w więzieniu

Z Warszawy donoszą: Na początku roku przyszłego opuścić ma więzienie, skazana na 4 lata więzienia Hnatkiwska, jedna z oskarżonych w procesie o zabójstwo śp. ministra Pierackiego. Obrona skazanej podjęła starania, by zwolniono ją obecnie ze względu na poprawne zachowanie się jej w więzieniu.

Jak wiadomo, Hnatkiwska odbywa karę w więzieniu kobiecym w Fordonie. W myśl regulaminu więziennego, władze sprawiedliwości mogą zmniejszyć karę więźniowi za dobre zachowanie się o jedną trzecią. Hnatkiwska w czasie odbywania kary wstąpiła w związek małżeński z Łebedem, skazanym na 15 lat więzienia w tym samym procesie. Łebed odbywa karę na Świętym Krzyżu.

Hnatkiwska i Łebed od chwili ślubu nie widzieli się.

(—) **Odciął żonie brzytwą głowę.** Z Warszawy donoszą: Przy ul. Łuckiej 22 rozegrał się krwawy dramat małżeński. Do mieszkającej tam z matką 24-letniej Marii Grabowskiej, handlarki, przyjechał jej mąż 24-letni Tadeusz, odbywający obecnie służbę wojskową.

Jak się okazało, Grabowski bez zezwolenia władz przyjechał do domu, gdyż miał wiadomości, że żona go zdradza. O dezercji zawiadomiono policję która delegowała na miejsce dwóch posterunkowych.

Na widok policji, Grabowski wyjął błyskawicznie brzytwę i przeciął żonie gardło.

Cios był tak głęboki, że nastąpiło przecięcie tchawicy, oraz silny krwotok. Policjanci rzucili się na zbrodniarza, założyli mu kajdanki, poczem wezwano pogotowie.

W tym czasie zrozpaczona matka Grabowskiej, Józefa, widząc córkę w kałuży krwi, porwała tasak i rzuciła nim w zbrodniarza raniąc go w głowę. Na miejsce przybył lekarz pogotowia, który stwierdził śmierć Grabowskiej.

Olbrzymia afera dewizowa na Śląsku

Z POLSKI DO PALESTYNY WYWIEŹLI ŻYDZI 800.000 ZŁOTYCH

Z Katowic donoszą: Władze skarbowe wpadły na trop olbrzymiej afery dewizowej, łączącej się z oszustwem Szulima Pieprza i Binema Salzmana, głośnych właścicieli „Górnośląskiej Fabryki Skór" w Katowicach, o których aferze oszukańczej na szkodę Skarbu Państwa donosiła prasa już kilkakrotnie. Obaj żydzi oszukali Skarb Państwa na kilkaset tysięcy złotych (zaległości podatkowej) i zbiegli zagranicę. Zdołano wówczas aresztować tylko prokurenta firmy Glüksmana.

Śledztwo w aferze toczyło się w dalszym ciągu i naprowadziło władze na ślad nowej afery, tym razem dewizowej.

Stwierdzono mianowicie że zbiegli żydzi zdołali wymycić z Polski do Czechosłowacji i Niemiec, a stamtąd dalej do Palestyny, około 800.000 zł.

W związku z tymi śladami przestępczej działalności Pieprza i Salzmana aresztowano jako podejrzanego o współudział w aferze b. właściciela Górnośląskiej Centrali Skór, Niemca Alfreda Müllera. Miał on współdziałać w przemycie pieniędzy dla obu żydów do Palestyny Władze sądowe pozostawiły Salzmana tymczasem na wolnej stopie.

Nadto została aresztowana współwłaścicielka, a obecnie odpowiedzialna członkini firmy Górnośląska Centrala Skór, żydówka Anna Lewi z Oświęcimia. Działając w zmowie z przebywającymi zagranicą Pieprzem i Salzmanem, wymyciła ona za pośrednictwem żyda niemieckiego, Kurta Rosenbauma z Wrocławia 50.000 zł. Pieniądze te zostały przemycone do Niemiec, skąd dalej przedysponowano nimi przez Holandię do Palestyny. Annę Lewi przytrzymały organa Inspektoratu Okręgowego Ochrony Skarbowej i na wniosek prokuratora została ona na mocy decyzji władz sądowych osadzona w więzieniu.

Afera ta zatacza coraz szersze kręgi i obrazuje dokładnie system działalności niektórych hurtowników żydowskich.

MICHAŁ ORDON. 37)

Express Warszawa-Paryż

POWIEŚĆ.

— Mnie jeszcze jedna rzecz ciekawi — odezwał się inspektor Moran. — Kiedy i na skutek czego zdobył pan absolutną pewność, że Boman i Excentryk to jedna i ta sama osoba. Z tego bowiem wszystkiego co powiedział pan dotąd wnioskuję, że przez cały omówiony dotąd czas kierował się pan domysłami.

— Tak też i było do pewnego momentu. Pewność zdobyłem przy odnalezieniu ostatniego listu Excentryka. Ten list był dla mnie niejako biletem wizytowym doktora Bomana.

Twarze obecnych wyrażały ciekawość.

— Z listu? — spytał krótko sędzia Jarkowski. Antoni Wyskocz skinął głową.

— Tak, proszę panów, z listu. Był on, jak zresztą i wszystkie poprzednie pisany na maszynie, a opisywał to wszysko co działo się w wagonie przed minutami zaledwie. Z tego wypływał prosty wniosek, że list ten musiał być napisany z góry, przed wypadkami, jakie w wagonie zaszły. Z tego zaś, że opisywał te wypadki wynikało jasno, że pisać go mógł tylko człowiek, który brał udział w toczącej się akcji. — A to wszystko co było zawarte w liście, w wagonie wykonywał doktór Boman. On wykrył bombę, list znaleziony w dwie minuty później mówił o tym. Ewentualność, że list ten został napisany w pociągu wykluczyłem z góry, bo było to niemożliwością. Wszystkie przedziały były pod baczną obserwacją do pewnego momentu. Później zaś wszyscy pasażerowie zgrupowani byli w jednym miejscu. Wagon był z obu stron zamknięty. Takie zaś cudy, żeby ktokolwiek niespostrzeżenie mógł napisać na maszynie list nie mogły się zdarzyć. To wszystko upewniło mnie, że Excentryk i doktór Boman to jedna i ta sama osoba.

— A jak się panu wydaje, czy doktór Boman nie powziął w stosunku do pana podejrzenia, że domyśla się pan, jaką on rolę w tej całej sprawie odgrywa? — zapytał inspektor Moran.

Antoni Wyskocz potrząsnął stanowczo głową.

— Napewno nie!

— A jednak wystrzegał się pana.

— To instynkt. Nie zdając sobie sprawy z powodów unikał mnie. Obarczył mnie jeszcze w Warszawie misją, której wykonanie wymagało odseparowania nas od siebie. Ale to nie było świadome. To nie był strach, lub obawa. Jestem pewien, że w głowie doktora Bomana nawet na moment nie zaświtała myśl, że ja wiem o wszystkim, lub, że jestem na drodze do poznania jego tajemnicy. Gdyby doktór Boman wpadł na tę myśl cała sprawa wzięłaby całkiem inny obrót. Za to daję głowę.

— Jedno z tego wszystkiego wynika: gdzie się dwuch kłóci tam trzeci korzysta. Boman szukał walki z Wroczewskim, ten spodziewał się jej z innej strony i gdzie indziej kierował swe wysiłki, a pan wygrywał.

— Tylko przez przypadek.

Zaległo milczenie. Właściwe przesłuchanie było już skończone. Sprawa cała została omówiona dokładnie i całkowicie. Więcej nie można było wydobyć z Antoniego Wyskocza.

Ale to wszystko razem nie dało przesłuchującym odpowiedzi na dręczące ich pytanie: co skłoniło znakomitego kryminologa do wystąpienia w roli przestępcy. Ważne i ciekawe to musiały być pobudki. A całe zeznanie Antoniego Wyskocza nie nasunęło nawet cienia przypuszczenia, które możnaby ewentualnie rozwinąć. Omówił tylko „techniczną" stronę przestępstwa i to było wszystko. A ta była stosunkowo najmniej ciekawa. Ich interesowały przede wszystkim powody zbrodni. Stanowiły one zagadkę, której równej zarówno sędzia Jarkowski, jak i inspektor Moran nie napotkali w całej swej karierze. Osoba zbrodniarza była rzeczywiście niezwykła, a jakże niezwykłe musiały być przyczyny, które z największego bodajże wroga przestępstw — zrobiły przestępcę.

Jakie to były pobudki? Jakie przyczyny spowodowały w doktorze Bohma nie tak ogromną i zasadniczą przemianę? oto pytania, na które w opowiadaniu Wyskocza nie było odpowiedzi.

— Proszę pana, — po dłuższej chwili milczenia odezwał się sędzia Jarkowski. Jeszcze chciałbym zadać panu dwa pytania.

— Bardzo proszę.

— Jak długo znał pan doktora Bomana?

— Pięć lat.

— Czy w ciągu tego czasu bez przerwy znajdował się pan w jego otoczeniu?

Wyskocz skinął głową.

— Tak.

— Czy mógłby mi pan w kilku słowach scharakteryzować go na podstawie poczynionych w ciągu całej waszej znajomości spostrzeżeń?

Wyskocz zastanowił się. Widać było, że pytanie to zakłopotało go. Ale po krótkim namyśle odparł:

— Jedyne co ja mógłbym powiedzieć o doktorze Bomanie, to to, że drugiego tak mądrego, bezinteresownego i szlachetnego człowieka nie spotkałem w ciągu swojego życia. Nic więcej nie potrafiłbym dodać do tych słów.

c. d. n.

Niemcy w Czechosłowacji

Niemcy w dzisiejszej Czechosłowacji stanowią największą liczebnie mniejszość narodową, która wyraża się cyfrą 3.231.688 osób na ogólną liczbę 14.729.536 mieszkańców kraju, według spisu ludności z roku 1930. Jest to największa obecnie w Europie mniejszość narodowa, gdyż stanowi 22.5 proc. całej ludności państwa.

Rola polityczna, jaką odgrywa w tej chwili żywioł niemiecki w dzisiejszej Czechosłowacji jest uzależniona od wielu momentów, z których najistotniejszym jest położenie geograficzne kraju i zgrupowanie ośrodków niemieckich w określonych dzielnicach, które dzielą się na szereg wysp etnograficzno-językowych i które w rejonie Sudetów i północno-zachodniej części Czech tworzą najgęstsze skupienie narodowości niemieckiej.

Początki wpływów niemieckich w Czechach giną w mrokach średniowiecza. Jeszcze szczepy germańskie Markomanów, zdążające w kierunku Italii, podbiły tubylczą ludność czeską, pozostawiając tutaj liczne ślady swej bytności. Mianowicie pozostały w Czechach liczne grupy kolonistów germańskich, które, wykorzystawszy sprzyjające warunki geograficzne, przyczyniły się wydatnie do założenia pierwszych miast i osad kupieckich, leżących na szlaku handlowym, wiodącym od Konstantynopola ku północnym krajom nadbałtyckim.

Wpływy niemieckie w Czechach malały i wzrastały naprzemian, odbijając się wyraźnie na życiu społecznym i gospodarczym kraju. Szczytowym punktem wpływów niemieckich w Czechach był okres panowania króla Jerzego Podiebrada (1420—1472). Potem osłabły znów na przeciąg 200 blisko lat, aby wzmóc się w okresie Wojny Trzydziestoletniej i wzrostu wpływów habsburskich po klęsce Czechów pod Białą Górą w 1620 r. Dawne dobra emigrującej arystokracji czeskiej zostały zagarnięte przez nowych przybyszów z Bawarii, Austrii i Szwabii. Jednocześnie wzrosły wpływy niemieckie w Czechach do tego stopnia, że granicę językowe pomiędzy tymi dwoma narodami zatarły się prawie zupełnie i język niemiecki uzyskał przodujące stanowisko.

Mimo to w narodzie czeskim nurtowały stale prądy dążące do wyzwolenia politycznego ,gospodarczego i intelektualnego z pod wpływów niemieckich. Dopiero w 1848 r. walka z centralistycznym i germanizującym absolutyzmem Habsburgów została uwieńczona równouprawnieniem języka czeskiego i wprowadzeniem go do szkolnictwa. Od tego momentu Czesi prowadzili dalszą walkę o zachowanie odrębności kulturalnej, politycznej i społecznej w ramach monarchii austro-węgierskiej. Dopiero po jej upadku zdołali Czesi odzyskać swoją przewagę, tworząc własną republikę. W roku 1920 po pierwszych wyborach na ogólną liczbę 281 posłów do parlamentu w Pradze weszło 72 przedstawicieli mniejszości niemieckiej, zaś w senacie na 142 senatorów przeprowadzili Niemcy 37 swoich przedstawicieli. Zasadniczy zwrot, jaki się dokonał w łonie Rzeszy po roku 1932 przyczynił się do narodzin t. zw. Niemców Sudeckich. Ruch ten zaczął się od zamiany niemieckiego towarzystwa sportowego w Czechosłowacji na „Front Ojczyźniany Niemców Południowych" („Sudetendeutscher Heimatfront") w październiku 1933 r. Na czele jego stanął b. nauczyciel gimnastyki, Konrad Henlein, który pierwotnie stał w opozycji do ruchu hitlerowskiego.

Największe zagęszczenie elementu niemieckiego w Czechach znajduje się w dzielnicy zachodniej kraju; tam mieszczą się skupienia niemieckie wzdłuż granicy bawarskiej, poczynając od okręgu Bischofsteinitz aż po granicę saską, do Dux i Brüx. Na tym obszarze skupia się prawie 850 tysięcy Niemców. Drugie wielkie środowisko niemieckie rozciąga się od północnych Moraw aż po Fryland, blisko granicy niemieckiej; tu znajduje się około 800 tysięcy ludności niemieckiej. Jednocześnie zaczyna się tu pas narodowości czysto czeskiej, obejmujący okręgi Semil i Jilemnice, łączący poprzednio wymienione skupienie ludności niemieckiej z małym obszarem na granicy prusko-śląskiej, gdzie mieszka 129 tysięcy Niemców. Idąc dalej ku południo-wschodowi, napotyka się mieszane obszary narodowościowe o przeważającej ludności czeskiej (Nachod, Nové Mesto (Neustadt), Zamberk (Senftenberg) i Lanskroun (Landskron). Mieszka tu około 325 tysięcy Niemców. Dalsze grupy ludności niemieckiej znajdują się na południu Czech i Moraw wzdłuż granicy dawnej Austrii, w okręgu Znojmo (Znaim) i liczą około 190 tysięcy mieszkańców. W okręgu Moravska Trebova (Mährisch Trübau) prawie całkowicie otoczonym skupieniem ludności czeskiej, zamieszkuje 51 tysięcy Niemców. W okręgach, stanowiących niemieckie wyspy językowe, położone wśród obszarów językowych słowiańskich, o większości czeskiej, zamieszkuje około 570 tysięcy Niemców.

W Czechosłowacji nie ma takich skupień niemieckich, które mogłyby uchodzić za zwarte obszary ludnościowe, posługujące się jedynie językiem niemieckim. W t. zw. niemieckich okręgach w Czechach żyje około 400 tysięcy Czechów, a w okręgu morawsko - śląskim — około 116 tysięcy: tworzą oni tam mniejsze lub większe skupienia. Drugim rysem charakterystycznym w kwestii niemieckiej w Czechosłowacji jest to, że niepodobna przeprowadzić jakiejkolwiek granicy etnograficznej pomiędzy Niemcami i Czechami, tak jak to ma miejsce np. w Szwajcarii, w poszczególnych kantonach, albo w Belgii, pomiędzy ludnością walońską i flamadzką. W czasie tysiącletniego współżycia tych dwóch narodowości na terenie jednego kraju zatarły się te granice niemal zupełnie. **M. O.**

Przywracanie trzeźwości

Nauka na tropie alkoholizmu

Dwaj hinduscy profesorowie, Hanger i Hulpien, od pewnego czasu starają się rozwiązać zagadnienie, które w pewnych chwilach jest kwestią życia, mianowicie jak można szybko wytrzeźwieć po wypiciu znacznej ilości alkoholu. Doświadczenia swoje przeprowadzają oni na psach, których upijają różnymi mieszankami do utraty przytomności. Przez dawanie im lekarstw, denitrofenelu, żółtego proszku, używanego podczas kuracji odtłuszczającej, osiągnęli to, że psy wytrzeźwiały w ciągu połowy tego czasu, który zazwyczaj był im na to potrzebny. Preparat ten jest jednak bardzo niebezpieczny. Wywołuje on bardzo silną gorączkę, która przyśpiesza proces spalania wchłoniętego przez organizm alkoholu. Środek ten jest również niebezpieczny przy kuracji odtłuszczającej. I jeśli używa się go bez przepisu lekarza, występują niebezpieczne objawy zatrucia. Hinduscy lekarze oświadczają, że długo wahali się, czy mają podać do publicznej wiadomości o swym odkryciu, aby ludzie, którzy się upili w nocy i rano chcą być trzeźwi w biurze, nie zażywali tego środka. Przynosi on wprawdzie pożądany rezultat i usuwa nieprzyjemne skutki pijatyki, ale jest bardzo groźny dla zdrowia. Przede wszystkim należy przeprowadzić jeszcze szereg badań i dopiero gdy jego działanie nie będzie niebezpieczne dla zdrowia, będzie go można polecać ludziom, lubiącym zaglądać do kieliszka.

Że hinduscy profesorowie są na dobrej drodze, świadczy o tym ta okoliczność, iż szwedzki profesor Widmark, z uniwersytetu Lund, niezależnie od badań Hindusów doszedł do tych samych wyników, co oni. Natomiast wszystkie próby z innimi środkami odtłuszczającymi, jak insulina i tryroksyna nie przyśpieszają procesu spalania alkoholu, wchłoniętego przez organizm.

Należy więc przypuszczać, że już w najbliższym czasie uczeni wynajdą preparat, który będzie szybko usuwał nieprzyjemne skutki pijatyki. Jakie będzie to błogosławieństwo dla wielu małżeństw i dla życia zawodowego! Statystycy mogą już przystąpić do obliczania, jak podniesie to wydajność pracy w dni poświąteczne.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Jak dokonano zamachu na Konowalca?

PRZYJAZD, WRĘCZENIE PACZKI I WYBUCH.

O wydarzeniach, których ofarą padł płk. Konowalec, otrzymano w Londynie ze źródeł holenderskch następujące szczegóły:

W poniedziałek 23 maja o godz. 11 m. 20 przed południem pociągiem pośpiesznym z Niemiec przybył do Rotterdamu pewien osobnik nazwiskiem Nowak, posiadający paszport niemiecki. Wprost z dworca Nowak udał się taksówką do Grand Hotel Central, gdzie zajął pokój nr. 104. Do rejestru hotelowego osobnik wpisał się jako Nowak. Spory kufer Nowaka, walizka oraz maszyna do pisania zostały wniesione nagórę do pokoju. Maszyna do pisania, jak później ustalono, miała ukraińskie litery. Nowak wyjął swe podróżne przybory i po umyciu i ogoleniu wyszedł na miasto. Przed wyjściem rozłożył na łóżku nocną bieliznę i na nocnym stoliku położył książkę niemiecką „Die Geschichte do faschistischen Bewegung". Wszystko wskazywało na to, że Nowak ma zamiar rychło powrócić do hotelu i odpocząć po podróży.

Nowak skierował się na główny skwer Rotterdamu Coolsingel i wstąpił do położonej tam kawiarni „Atlanta". Usiadłszy przy stoliku, blisko okna od ulicy, Nowak zażądał kieliszka „cherry". Kelner zwrócił uwagę na gościa, który w południe zażądał „cherry", co w Holandii jest rzeczą niespotykaną. Po kilku chwilach około godz. 12-ej do kawiarni przybył nowy osobnik, wysoki brunet i zobaczywszy Nowaka, przysiadł się do niego. Kelner zwrócił się do niego z zapytaniem co zamawia i, słysząc, że obaj rozmawiają w nieznanym mu języku, zapytał po niemiecku, na co otrzymał odpowiedź „Ein Pilsner". Kelner zauważył, że nowoprzybyły gość doręczył Nowakowi pakiet średniej wielkości, wyglądający jakby zapakowana książka. Po doręczeniu tego pakietu, który Nowak położył obok siebie na krześle, późniejszy przybysz hausztem wypił piwo i nie zapłaciwszy, pożegnał się z Nowakiem i szybko wyszedł z kawiarni. Nowak posiedział jeszcze chwilę, a następnie, wsunąwszy pakiet do zewnętrznej kieszeni marynarki, wyszedł z kawiarni , kierując się powoli przez Coolsingel z powrotem ku swemu hotelowi.

Gdy zegar na Coolsingel wskazywał godzinę 12.15 w południe, nastąpiła nagle eksplozja, wskutek której Nowak został rozerwany ma kawałki. Eksplozja spowodowała również poranienie kilku osób, które przechodziły obok Nowaka. Policja znalazła wśród zwłok paszport Niemca, jak również kwit hotelowy, wobec czego natychmiast zarządzono rewizję w hotelu w pokoju nr. 104. Rewizja wykazała, że wśród bagażów zabitego znajdował się obfity materiał propagandowy ukraiński, z czego wywnioskowano, że zabity był zainteresowany w akcji ukraińskiej. Dokładniejsze zbadanie paszportu wykazało, że jest on sfałszowany.

Tego samego dnia o godz. 4-ej po poł. samolotem czeskim linii lotniczych przybył do Rotterdamu osobnik, posiadający paszport na nazwisko Władysław Bora, obywatela czechosłowackiego. Przybyły udał się najpierw do hotelu „Atlanta" i dowiedziawszy się, że Nowak tam się zatrzymał, udał się do hotelu „Central", dopytując się o Nowaka, nie wiedząc, że padł on ofiarą zamachu. Portier hotelowy zawiadomił policję, która natychmiast przybyła i aresztowała Borę. Bora z początku odmawiał wszelkich zeznań. Gdy oznajmiono mu, że Nowak padł ofiarą zamachu, nie chciał z początku wierzyć, wobec czego zawieziono go na Coolsingel, gdzie leżały zabezpieczone zwłoki Nowaka. Gdy Bora zwłoki zobaczył, zemdlał na miejscu. Dopiero następnego dnia rzekomy Bora, który twierdził przed tym, że jest obywatelem czeskim, urodzonym w r. 1906 w Pradze, a którego paszport okazał się również fałszywy, złożył obszerne zeznanie i ujawnił, że nazywa się Władysław Baranowski. Oznajmił on następnie, że zabitym jest Eugeniusz Konowalec.

Baranowski zeznał, że w niedzielę, będąc w Wiedniu otrzymał od Konowalca z Berlina telefoniczne polecenie, aby przybył do Rotterdamu odebrać od Konowalca większą sumę pieniężną. Umówiono spotkanie w Rotterdamie o 4-ej po południu. Ponieważ Baranowski nie mógł już zdążyć, aby przyjechać na czas koleją, udał się do Rotterdamu samolotem. Według zeznań Baranowskiego, Konowalec udał się do Rotterdamu, aby spotkać się tam z pewnym osobnikiem, figurującym pod nazwiskiem Waluch, z którym Konowalec utrzymywał już od przeszło roku kontakt. Konowalec spotykał się już z Waluchem poprzednio kilkakrotnie, m. in. również w Rotterdamie. Waluch przekazywał Konowalcowi paczki z zawartością pieniężną, ale raz jeden zamiast pieniędzy w paczce okazały się słodycze i papierosy. Otoczenie Konowalca — Baranowski, jak również małżonka Konowalca — odnosili się z wielką nieufnością do Walucha i ostrzegali Konowalca przed nim. Gdy Waluch doręczył Konowalcowi paczkę z papierosami, otoczenie Konowalca nie dopuściło, by Konowalec papierosy te palił, ponieważ obawiano się, iż mogą być zatrute. Baranowski przekonany jest, że Waluch jest agentem G. P. U. Tym razem paczka, którą Waluch doręczył Konowalcowi, zawierała bombę zegarową, która wybuchła wkrótce, gdy Waluch się oddalił.

Pogrzeb Konowalca odbył się w sobotę w Rotterdamie. Ponieważ okazało się, że Konowalec był obywatelem litewskim, na pogrzebie obecny był konsul litewski w Rotterdamie. Obecna była również żona Konowalca, która przybyła w piątek do Rotterdamu. Poza tym z Wiednia przybyli dwaj delegaci ukraińscy, niewymienieni z nazwiska.

Dla ustalenia wszystkich szczegółów zamachu, które mogłyby doprowadzić do schwytania mordercy Konowalca, policja holenderska skomunikowała się z policją niemiecką i trzech przedstawicieli niemieckiej policji politycznej bawi obecnie w Rotterdamie, współdziałając z policją holenderską.

KIM BYŁ „ATAMAN" KONOWAEEC

Kim był słynny „ataman" Konowalec?

Eugeniusz Konowalec odegrał niewątpliwie smutną rolę w życiu społeczeństwa ukraińskiego. Kierowana przez niego terrostyczna organizacja UOW. Ukraińska Organizacja Wojskowa) — przemianowana z kolei na UON. (Ukraińska Organizacja Nacjonalistyczna), pozostająca pod wpływami i finansowana przez czynniki zagraniczne, przez szereg lat niepokoiła Małopolskę Wschodnią zamachami terrorystycznymi, napadami, morderstwami, niszcząc dobytek spokojnej ludności i wykopując przepaść nienawiści między społeczeństwem polskim a ukraińskim.

Wystarczy przypomnieć, ważniejsze przestępstwa, które popełnili członkowie tej organizacji.

Pierwszym z tych przestępstw był zamach na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, dokonany we Lwowie w r. 1921 przez Fedaka, szwagra Konowalca, zamach na b. prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie, zamordowanie kuratora Sobińskiego we Lwowie, zamordowanie dyr. Matwijasa w Przemyślu, oraz Hołówki w Truskawcu, napady na pocztę we Lwowie i w Gródku Jagielońskim, zamach bombowy na Targi Wschodnie, napad na konsula sowieckiego we Lwowie, zamach i zamordowanie min. Pierackiego, zamordowanie dyrektora ukraińskiego Babija, komisarza policji Czechowskiego i wreszcie cały szereg morderstw i napadów na osobistości mniej znane, zarówno narodowości polskiej, jak i ukraińskiej. Wreszcie seria podpaleń i zamachów na dwory polskie.

BRAŁ PIENIĄDZE OD WSZYSTKICH

Dodać należy, że w latach ostatnich popularność Konowalca wśród Ukraińsów znacznie spadła i jeżeli nie zaprzestał on swej działalności politycznej, to tylko dlatego, że był finansowany kolejno przez państwa którym zależało na wywoływaniu niepokojów w Polsce.

I tak korzystał on z pomocy niemieckiej, czeskiej i litewskiej. Kierownicy antypolskiego kursu poliyki litewskiej finansowali i popierali go pod każdym względem, udzielając paszportów agentom Konowalca, co wyszło na jaw na procesie o zabójstwo min. Pierackiego.

* * *

Konowalec był oficerem armii austriackiej. W czasie wojny wcielono go do 85 pułku landwehry w stopniu „fähnricha" tj. chorążego z cenzusem. W 1915 roku w czasie bitwy pod Makówką dostał się do niewoli rosyjskiej. Po przewrocie bolszewickim został komendantem batalionu strzelców siczowych, a po objęcu na Ukrainie władzy przez Skoropadskiego został mianowany dowódcą zagonu „korpusu" strzelców siczowych w Białej Cerkwi. Na stanowisku tym Konowalec nie wykazał żadnych specjalnych zdolności jako wojskowy, a przeciwnie „odznaczył się" jedynie tym, że opuścił bez jednego strzału Kijów, gdy zbliżała się armia bolszewicka.

Siczowi strzelcy zasłynęli natomiast z okrucieństwa, szczególnie wobec Polaków. Po objęciu władzy przez Petlurę, Konowalec został mianowany posłem ukraińskim w Berlinie i na tym stanowisku przebywał do r. 1921, w którym wrócił do Polski i rozpoczął swą terrostyczną działalność. Wkrótce musiał uciekać do Niemiec, gdzie w Berlinie założył swoją główną kwatere

Worki „ANTIMOL"
do przechowywania zimowej garderoby
nabyć można
w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GOŃCA"
II Aleja 26, tel. 20-50.

Ze świata

(X) **Jak długo może trwać ewakuacja Londynu?** Niejednokrotnie już fachowcy i znawcy zagadnień urbanistycznych podnosili kwestię odciążenia ulic londyńskich, twierdzą, iż przy ich wąskości i intesywnym ruchu kołowym w razie konieczności ewakuowania ludności ze stolicy Anglii w wypadku np. wojny, wytworzyłyby się takie zatory, iż praktycznie możliwość ewakuacji sprowadziłaby się do zera. Otóż pewien automobilista londyński, Basil Cardew, postanowił na własną rękę dokonać próby i przekonać się, ile czasu zajmie wydostanie się z Londynu przy użyciu auta. Z chronometrem w ręce skierował p. Cardew auto w kierunku południowym. Aby przejechać 15 kilometrów, które dzieliły go od pierwszych osad podmiejskich, musiał automobilista zużyć 58 minut, gdyż w kilku punktach ruch był tak intensywny, że zatrzymania trwały po 5 i więcej minut. Stąd wynika, że w razie alarmu, zanim zdążonoby ewakuować część ludności, aeroplany nieprzyjacielskie zdążyłyby przebyć przestrzeń dzielącą brzeg morski od Londynu z zrzucić nad miastem ładunek bomb.

(X) **Król, minister i pisarz.** W Paryżu zmarł znakomity literat i publicysta szwedzki, Ivan Bjarne, w swoim czasie współpracownik „Intransigeant", paryskiego. Dumny, ambitny i niezależny charakter pisarza przyczynił się do tego, iż opuścił on swoją ojczyznę Szwecję i przeniósł się na stałe do Paryża. A było to tak: Bjarne za młodych lat miał jako pisarz zatarg z prezesem rady ministrów, zatarg natury osobistej. Urażony w swej ambicji Bjarne oświadczył, iż opuszcza Szwecję i więcej się tu nie zjawi. Aby utwierdzić siebie samego w postanowieniu, wysyłał co rok obraźliwy w tonie i treści list do b. premiera a swego antagonisty. Król Gustaw V, który jest częstym gościem w Paryżu, udawał, że nic mu nie wiadomo o zatargu między Bjarne a jednym z jego ministrów, i za każdym razem, gdy pojawiał się w Paryżu zapraszał Bjarne na obiad do gmachu poselstwa szwedzkiego.

Wynalazcy, którzy ponosili ofiary

Charles Jacquart (1752 - 1834). — Gdy Jacquart wynalazł swą maszynę do tkania, Lyończycy spalili model maszyny na placu publicznym, wydając okrzyki triumfu. Mało brakowało, by wynalazca został wrzucony do Rodanu. Oskarżono go o to, że skopjował pomysły Vaucansona i Falcana i że rozmyślnie pragnie spowodować bezrobocie robotników zajmujących się tkactwem, a co za tym idzie zamierza wtrącić w nędzę wielką część ludności Lyonu — jednym słowem okrzyczano go jako wroga ludu pracującego numer 1.

Philippe de Girard (1775 - 1845) — W r. 1810 ukończył Girard prace nad wynalazkiem maszyny do wyrobu płótna. Rząd napoleoński obiecał mu za to milion franków, ale król nie wypełnił obietnicy Napoleona. Wspólnicy Girarda wywieźli plany do Anglii, gdzie sprzedali je za 25 tysięcy funtów, nie płacąc wynalazcy ani grosza. Zrujnowany, został Girard uwięziony za długi, a następnie wygnany. Jak wiadomo udał się do Polski, gdzie przebywał przez 18 lat zakładając pierwsze fabryki płótna. Ku jego czci nazwano miejscowość gdzie przebywał, Żyrardowem.

Wiliam Lee. — Gdy wydał już ostatni grosz na doprowadzenie do skutku swego wynalazku, maszyny do wyrobu pończoch Wiliam Lee, który był robotnikiem, chciał wypróbować publicznie swój wynalazek. Oskarżono go jednak o chęć zrujnowania stanu robotniczego. Maszyna jego została zniszczona, a Lee wypędzony z Francji. Na wygnaniu umarł on poprostu z głodu. Nieco później bracia Morley skonstruowali maszynę w myśl wynalazku Wiliama Lee i zarobili w ciągu 3-ch pierwszych lat okrągło milion franków.

Thomonnier (1793 - 1859). — Gdy krawiec Thomonnier wynalazł maszynę do szycia, rzucili się na niego wszyscy ci, którzy zarabiali igłą. Pracownia jego przy ul. Severs w Paryżu została zdemolowana, a maszyny wyrzucono przez okno na ulicę. Powróciwszy do Paryża w r. 1830 musiał opuścić go z powrotem bez środków do życia i pieszo udać się do Amplepuis. Na grzbiecie niósł maszynę, którą zdołał sprzedać do Anglii za kilkaset franków. I tam jednak początkowo wynalazek Thomonniera został przyjęty lekceważąco, tak, że on sam nie uzyskał ani grosza więcej.

(X) **Nasz świat za 1000 lat.** Profesor H. Olerich (U. S. A.3 postawił sobie pytanie: jak będzie wyglądał świat za 1000 lat? Konkluzje rozważań profesora brzmią dość optymistycznie. Powiada on: do tego czasu znikną i zostaną wyczerpane wszystkie kopalnie węgla i źródła nafty, jako opał i źródło energii będą zatem służyły — siła wiatru, fal morskich i promieniowanie słońca. Nasze domy, mieszkania? Tu nastąpi, jak twierdzi prof. Olerich, wielka zmiana: przestaniemy budować gmachy z cegieł, kamienia, betonu, a używać będziemy w tym celu metali i kryształów różnych, przy czym budowa domu będzie niesłychanie uproszczona, gdyż części składowe budynku wykonane seriowo będzie się tylko zestawiać, co zajmie bardzo mało czasu. Komfort i higiena w nowych mieszkaniach osiągną poziom, jakiego jeszcze nie znamy. Co będzie ze zwierzętami? Wszystkie zwierzęta dzikie i oswojone znikną, zdaniem prof. Olericha, i ludzie staną się z konieczności wegeterianami.

Albania--jedno z najstarszych państw Europy

Uroczystości weselne w Tiranie, towarzyszące królewskim obrządkom ślubnym zwracają uwagę na królestwo Albanii; małe to państwo, które liczy zaledwie milion trzy tysiące mieszkańców na obszarze niecałych 28 tysięcy klm. kw. — posiada ciekawą historię, sięgającą jeszcze VII wieku przed Chrystusem.

W roku 617, jak podaje Tucydydes, przybyli tutaj koloniści greccy z Cytery (dzisiejsza wyspa Korfu) i założyli osadę, która dała początek współczesnemu Durazzo. W kilkadziesiąt lat później druga grupa greckich osadników założyła siedzibę w Appollonie; jeszcze niedawno temu znaleziono liczne ślady kultury greckiej, w postaci naczyń, monet i grobów w miasteczku Pojani, leżącym na zachód od Fieri. Jednakże te dwie greckie kolonie, początkowo konkurujące ze sobą na tle handlowym, a później zjednoczone w celu obrony wspólnych interesów przed wrogimi plemionami wojowniczych Illirów, nie mogły istnieć samodzielnie i, uznawszy zwierzchnictwo potężnego Imperium Romanum, walczącego naówczas z Epirem i Macedonią, spełniały rolę ważnego łącznika komunikacyjnego pomiędzy półwyspem Apenińskim i Bałkanami. Kiedy Rzymianie odnieśli zwycięstwo nad Illirami, musieli jeszcze przez długi czas wysyłać wojska dla pacyfikacji kraju i w tym celu zbudowali szereg dróg, a m. in. t. zw. Via Egnatia, wiodącą brzegiem morskim z północy na południe. Szczątki tej potężnej arterii komunikacyjnej przetrwały do dziś dnia i stanowią najlepszy odcinek drogowy współczesnej Albanii, która zresztą nie posiada innych środków komunikacyjnych prócz autobusów.

Po przybyciu Słowian na półwysep Bałkański, Albania, dzięki swemu niedostępnemu, górzystemu terenowi, oparła się Normanom i Wenecjanom, którzy usiłowali podbić ten kraj. Tylko Turcy po zdobyciu Konstantynopola i Salonik w roku 1453 zdołali częściowo opanować Albanię i założyli w niej kilka twierdz, połączonych nowymi odcinkami dróg bitych.

Wojownicza ludność albańska pomimo przewagi tureckiej nie poddała się obcej potędze. Turcy osiągnęli tylko tyle, że Albańczycy stali się ich feodalnymi lennikami. Albańczycy zachowali w dalszym ciągu swą odrębność, walcząc zbrojnie z najeźdźcami. W walkach o niepodległość Albanii wielką rolę odegrał ks. Aleksander Skanderbeg, uznany za bohatera narodowego. Było to w XV wieku. Mimo bohaterstwa i zaciekłych nieustannych walk Turcja zagarnęła Albanię w wieku XVIII. Nieustanne zamachy na wolność Albańczyków powodowały liczne irredenty i wystąpienia zbrojne, które wreszcie doprowadziły do wyzwolenia kraju. Niepodległość Albanii została proklamowana uroczyście przez Izmaila Kemala Bey i naczelników poszczególnych klanów w dniu 28 listopada 1912 roku. Niezależność polityczna umocniona została traktatem londyńskim w roku 1913, a oparcie się o Włochy na zasadzie układu w Tiranie w roku 1927 zapewniło w dużej mierze pokojowe dzieło rozbudowy wewnętrznej kraju.

M. O.

—•—

W Zoo

Przed klatką z żyrafą. Janka do guwernantki:
— Proszę pani, czy żyrafa nie ma zawrotu głowy?

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADIO?

CZWARTEK, 2 CZERWCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Melodie kaszubskie" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych (z Torunia). Wykonawcy: Chór dziewcząt szkoły powsz. Nr. 9 pod dyr. Fr. Józkowskiego, orkiestra ludowa toruńskiego p. p. pod dyr. kpt. Z. Grabowskiego i Fr. Kaźmierczak — skrzypce. Objaśnienia L. Kitza. 11.40 K. M. Weber: Konzertstück f-moll op. 79 (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.15 Przerwa. 15.15 „Słońce — lampa świata" — pogadanka dla dzieci, wygł. W. Frenkiel. 15.30 Skrzynka ogólna — dr. M. Tarkowski. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów z Krakowa. — Wykonawcy: L. Berkwiczówna (fortepian), M. Kaufler (tenor), B. Wallek-Walewski (akompan.) 16.45 „Wybór letniska" — pogadanka — wygł. dr. Z. Kozłowska Wojciechowska (z Poznania). 17.00 Muzyka taneczna z płyt. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 81.10 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Edison" — oryginalne słuchowisko J. Awerta. 19.00 Pieśni francuskie w wyk. J. Kellesz-Krauze (sopran). Przy fortepianie prof. L. Urstein. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Kalejdoskop" koncert rozrywkowy z Poznania. Wykonawcy: Trio Rozgłośni Poznańskiej, „Piątka Poznańska", M. Dowbór (sopran), T. Tułasiewicz (wiolonczela) i St. Dzięgielewski (fortepian). — W przerwie: Skecz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pogadanka aktualna dla wsi. 21.10 „Pod balkonem mojej miłej" — lekka audycja muzyczna w oprac. Z. Lipczyńskiego i J. Tepy (z Katowic). Wykonawcy: Zespół „Śląskiej Pozytywki", soliści, orkiestra mandolinistów, duet gitarowy, cytra, chór rewellersów. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 St. Suchorowski: Świętokrzyskie pieśni ludowe — wyk. chór P. R. pod dyr. St. Nawrota. 22.15 Polska muzyka kameralna (I audycja). Wykonawcy: Warsz. Kwartet Smyczkowy: Z. Lederman (I skrzypce), J. Tarski (II skrzypce), J. Gornowska (altówka), M. Neuteich (wiolonczela). 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, oraz „20-lecie P. K. P." — pogadanka w języku niemieckim — wygł. W. Grabiański.

AXEL RUDOLPH. 4)

Przygoda w Wenecji

Powieść współczesna.

Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Po wtóre wpadł pod koła nie tego pociągu, którym jechał, lecz ekspresu, z którym się mijał jego pociąg w tej chwili... Niewiele nowego tą wnosi do sprawy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zginął rzeczywiście doktór Sven Oesterberg ze Sztokholmu. Świadczą o tym: paszport rzeczy przy nim znalezione i rozpoznane przez żonę, poza tym zdołaliśmy stwierdzić, że doktór znajdował się istotnie w pociągu, z którego wyskoczył czy... został wypchnięty. Po powrocie z Afryki Oesterberg udał się do Sztokholmu, następnie przez Treleborg — Hamburg — Kolonię pojechał do Paryża, gdzie zamieszkał w hotelu „Du Conseil", tam kazał portierowi kupić bilet okrężny: Berlin — Warszawa — Wiedeń — Wenecja. Ten bilet był w portfelu zabitego. Brak walizek?...

Gotów jestem przyjąć jedno z przypuszczeń wypowiedzianych przez pana.

Berezowicz skinął głową.

— Pani Oesterberg nie wątpi, niestety, że to jest mąż...

— Ponieważ wie, co go doprowadziło do rozpaczliwego kroku — odpowiedział poważnie komisarz Antocki i wyjął z aktów jakiś papier. Ten list znaleziono przy zabitym. O nim nawet nie wspominałem, oszczędzając panią Oesterberg. Proszę przeczytać, panie inżynierze. List jest adresowany do doktora Svena Oesterberga, belgijski urząd pocztowy w Bomie, ma datę 8 lutego roku bieżącego i, zdaje się jest napisany przez panią Oesterberg.

Berezowicz wziął mały arkusz papieru którego cztery strony były pokryte drobnym pismem, zdradzającym stopniowo wzrastające podniecenie piszącego. Właściwie nie był to list, lecz rozpaczliwe wynurzenia okropnie zawiedzionej kobiety, marnującej najlepsze lata wskutek osobliwych warunków, w jakich się znalazła po wyjściu za mąż.

Widział jak na ekranie filmowym dziwne współżycie małżonków, które doprowadziło wreszcie do tragedii:

Doktór Sven Oesterberg, bawiąc w Warszawie na międzynarodowym zjeździe lekarzy pewnego wieczora ujrzał w teatrze młodą, dobrze zapowiadającą się artystkę dramatyczną Halinę Irwicką, która wywarła na nim tak silne wrażenie, że zapragnął ją poznać koniecznie. Poznał i zakochał się z całą siłą pierwszego, a spóźnionego uczucia — miał wówczas czterdzieści jeden lat. Został przyjęty przez dziewczynę, trochę oszołomioną żywiołowym wybuchem miłości, a głównie olśnioną oświadczynami znakomitego uczonego i badacza, laureata nagrody Nobla. Jej próżność mile łechtała nadzieja, że z początkującej aktorki przedzierzgnie się w wielką panią i zajmie wysokie stanowisko w wytwornym towarzystwie, że będzie prowadziła otwarty dom, zakrojony na szeroką stopę, będzie się bawiła i towarzyszyła mężowi w jego podróżach zagranicznych.

Tymczasem okres odurzenia minął, doktór Oesterberg utonął w pracy, jak gdyby chciał odrobić stracony czas i pani Halina przekonała się z przykrością, że jej mąż żył właściwie dla nauki, nie interesując się zupełnie towarzystwem, teatrem, sportami oraz tym wszystkim, co dla niej stanowiło istotną treść życia. Jednocześnie niczego nie odmawiał żonie, nie przeszkadzał w prowadzeniu takiego trybu życia, jaki jej się podobał, ale... zostawił ją samą.

Na jej opowiadania, gdzie była i jak spędziła czas, na przedstawienie nowych znajomych, których wprowadziła do swego domu — jednym słowem na wszystko co nie wchodziło w krąg jego zainteresowań, tylko milcząco kiwał głową. Z drugiej strony zajęcia męża były dla niej alfabetem chińskim — nic nie rozumiała z suchych skrupulatnie opracowanych referatów z dziedziny toksykologii.

Do domu państwa Oesterbergów, należącego do najwykwintniejszych w Sztokholmie, zawitało zimno i przepaść, dzieląca małżonków rosła powoli lecz pewnie.

Doktór był zawsze niewzruszony, opanowany i ten głęboki spokój, zakrawający niemal na obojętność, gasił w zarodku przejawy czułości lub przynajmniej ciepła. Ale Oesterberg kochał naprawdę żonę, tylko ona nie rozumiała tej miłości.

Z biegiem czasu pani Halinie zaczęło się zdawać, że się zawiodła boleśnie, ponieważ mogła zrobić świetną karierę na scenie.

Potem doktór Oesterberg wyjechał do Afryki. Zaproponował żonie, by mu towarzyszyła, lecz odmówiła stanowczo. Spodziewała się w głębi duszy, że on się stęskni do niej na dalekim „Czarnym Lądzie".

Jedno jedyne słowo, z którego wyczułaby tęsknotę, jeden drobny dowód, że jeszcze dla niego coś znaczy — a byłaby pojechała za nim bez namysłu i wszystko byłoby inaczej, byłoby dobrze. — Ze szczęśliwym śmiechem rzuciłaby mu się w ramiona, rozpoczęłaby nowe życie, o którym zawsze marzyła.

Ale Sven już jej nie zapraszał i sam nie przyjeżdżał. Pisał wprawdzie, że pragnie powrócić jak najprędzej do kraju i do niej, lecz były to słowa spokojne i dla temperamentu pani Haliny za zimne. Nie czuła w nich ciepła ani zewu prawdziwie stęsknionego człowieka.

Zresztą wszystkie listy były na jedną modłę: długie opowiadania o pracy i jej postępach, trzy skąpe wiersze o sobie i na zakończenie utarte chłodne pytanie: — „Nie zdecydowałaś się jeszcze na przyjazd? Prowadzę rozstrzygające badania i z tego powodu dość długo będę musiał tu pozostać"... Dlaczego nie napisał poprostu: — „Przyjedź, czekam, tęsknię!... Ciebie mi brakuje!"...

Pani Haliny już nic nie zatrzymało w wielkim domu, który mimo wszystko po wyjeździe męża dziwnie opustoszał.

List tak się kończył:

...„już cztery lata Ciebie nie ma. Całe cztery lata wykreśliłeś z mojego życia. Mam tego dość! Odchodzę. Idź swoją drogą, ja też ułożę sobie przyszłość według własnego upodobania"...

Na dole, pod samym podpisem było skreślone ostro bezlitosne zdanie! — Teraz już nie wracaj! Teraz ucieszyłaby mnie najwięcej wiadomość, żeś tam zginął, umarł"...

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WITKOWSKI.

Odbito czcionkami i linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"

wstępuje. Uroczystość więc Zielonych Świątek jest tak ważna i święta, bo w niej obchodzimy pamiątkę tajemnicy największej ku nam miłości Boskiej. Bóg-Duch Święty bowiem obudza w sercach naszych wstręt ku wszystkiemu, co złe i brzydkie, a pragnienie wszystkiego, co piękne, dobre — niebieskie.

Pobudza nas do umiłowania tego, co wzniosłe, a co nam bardzo trudne wydaje się do osiągnięcia. Przygasza w nas wszelkie złe namiętności, kieruje naszymi uczuciami, napełnia nas pociechą i wewnętrznym pokojem.

Ale chcąc osiągnąć tę łaskę Bożą, musimy być Jej godni, musimy okazać dobrą wolę. Tak bardzo nam potrzeba teraz, przy końcu roku szkolnego, tego oświecenia Ducha Świętego. Rozbudzajmy więc w sercach naszych pragnienie posiadania Boga - Ducha Świętego i gorąco Go prośmy, aby w duszach naszych na zawsze pozostawać raczył i swoimi łaskami nas obdarzał. r...

PRACA JASKÓŁKI.

Szkarłatna brama zachodu
Cicho się słońcu otwiera
Czarna jaskółka nad wodą
Ostatnie promyczki zbiera.
Radosna i trzepotliwa
Nad domem wiruje w kółko
Jak bardzo jesteś szczęśliwa
Mała siostrzyczko jaskółko!
Codziennie patrzę z zachwytem
Jak łowisz dla dzieci muchy
Wiem, gdzie masz gniazdko ukryte
Twój domek ciepły i suchy.
Wkrótce już piskląt gromadka
Z tobą na słońce wyleci
Nie będziesz jak ludzka matka
Żebrać dla głodnych dzieci.
Gdy tak nad wodą wkółko
Mkniesz, goniąc słońca ostatki
Pomódl się mała jaskółko
Za ludzkie, za smutne matki

A. W.

NABOŻEŃSTWO CZERWCOWE.

Na skraju miasta stał dom bogatego ogrodnika. Na rozległej przestrzeni ogrodu ciągnącej się aż ku lasowi ruch. Pan ogrodnik uwija się między zagonami, wydaje polecenia pracownikom. I ogród warzywny i okwiecony sad prosi się ręki ogrodnika. Tu trzeba wyplenić chwasty, tam popodpierać gałęzie, a gdzieindziej zwisające pędy winogrona na drabinkach porozpinać.

Uwija się pan ogrodnik, a w ślad za nim biega dwoje dzieci. To synek i córeczka. One mają oczka na wszystko otwarte i patrzą z zaciekawieniem, a nierzadko z zachwytem. Pytania sypią się, jak z rękawa ,a ojciec chętnie dzieciom objaśnia i tłomaczy.

— A która to godzina, tatusiu? — pada pytanie.

Ojciec marszczy czoło, lecz odpowiada, że dochodzi siódma.

Dzieci patrzą ukradkiem ku twarzy ojca i szybko zabierają swe grabki, łopatki. Odchodzą do domu.

W tej chwili dolatuje do ich uszu głos ojca:

— Józek, Franek! Trzeba jutro, najdalej pojutrze rozebrać starą kapliczkę przy parkanie! Chodnik naprawicie, no i skończy się to brzęczenie dzieciarni pod naszym domem!

Dzieci zatrzymują się przerażone. Patrzą na siebie w osłupieniu. Lecz już za chwilę opamiętały się. Biegną, wpadają do sieni, stawiają narzędzia. Z mieszkania dobiega ich głos matki:

— Dzieciaki! Siódma dochodzi! Spieszcie się... Spóźnicie się na nabożeństwo!

Dzieci przypadają do jej rąk i szepczą zmartwione, że tatuś chce zniszczyć kapliczkę.

— Módlcie się, moje pociechy... — mówi matka.

Za chwilę dzieci są już za ogrodzeniem domu. Zbliżają się do klęczącej

gromadki młodzieży przed drewnianą, chylącą się kapliczką.

Najstarszy z chłopców zaczyna mówić głośno: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego... a cała gromadka żegna się pobożnie, patrząc na maleńką statuę Serca Jezusowego.

W czystym powietrzu rozlega się mocny głos chłopca:

— Serce Jezusa, płonące ognisko miłości!

— Zmiłuj się nad nami! — płyną przejęte, donośne głosiki.

Wszystkie oczka zwrócone ku kapliczce patrzą w słodką twarz Zbawiciela.

Ale najgoręcej, najpobożniej i najżałośliwiej patrzą oczka Jurka i Zosi, dzieci ogrodnika. W serduszkach ich wzbiera płacz, a głosy drżą błagalnie.

Może to ostatni dzień tu się modlimy — rozmyślają dzieci i nie umieją pogodzić się z tą straszną myślą, że ich ulubiona kapliczka ma być rozwalona... że tu już tej Ślicznej, Ukochanej figury nie bedzie... Teraz patrzą na twarz Matki Boskiej, patrzącej ku nim z wiszącego na ścianie obrazu...

— Najświętsza Panienko, opiekuj się nami... — szepczą usta dziewczynki.

— Słodkie serce Jezusa, odmień serce tatusiowi... — modli się Jurek.

A tu czerwiec... Miesiąc Serca Jezusowego... Nabożeństwo czerwcowe... Tu, u nich, na przedmieściu, skąd do kościoła daleko, jeszcze teraz im tatuś tę kapliczkę chce zniszczyć...

Teraz dzieci przypominają sobie ostrą rozmowę między rodzicami, podsłuchaną przypadkiem, któregoś wieczora. Pamiętają jak matka z płaczem mówiła do ojca, że co on tak się odmienił i pewnoby już żadnej świętości nie uszanował, a nakoniec powiedziała: „Możeś ty jaki komunista?" A dzieci potem długo zastanawiały się, co miały znaczyć te słowa i czemu matka takie zadała ojcu pytanie, ale nie śmiały zapytać.

I oto dziś nadeszło to, co mama mó

d. c. n.

MODLITWA.

Wymiawiam z wiarą tę modlitwę
Co krzepi mnie przez tyle lat
I każe kochać wszystkich ludzi,
Ramieniem objąć cały świat.
Modlitwa moja od kolebki
Przez tyle zmagań, tyle mąk...
Była mi Jasną — Złotą Drogą
Pośród kobierca kwietnych łąk.

J. S

CHARAKTERYSTYKA LITERATURY XVI WIEKU.

Wiek XVI jest okresem świetnego rozwoju literatury polskiej i słusznie otrzymał nazwę „złotego wieku". Trzy czynniki wpłynęły na ten rozwój literatury, a mianowicie: ruch polityczny, religijny i humanizm.

Ruch polityczny w XVI w. był bardzo ożywiony. Szlachta pragnęła osłabić władzę królewską, wyzwolić się z pod zależności możnowładców i zdobyć sobie jaknajszersze przywileje, złotą wolność. Ten ruch polityczny zmuszał szlachtę do kształcenia się, zastanawiania nad sprawami państwa i przez to wywarł dodatni wpływ na oświatę szlachty. Jeszcze większy wpływ na umysłowość społeczeństwa polskiego wywarł ruch religijny. Reformacja, która przeniknęła do Polski, za Zygmunta Starego, rozbudziła życie umysłowe, zmusiła do myślenia i do krytycyzmu. Ważnym czynnikiem w rozwoju literatury był także humanizm. Humanizm począł przenikać do Polski w końcu XV w., a w pierwszej połowie XVI w. odnosi już zupełne zwycięstwo nad scholastyką.

Upada wtedy akademia krakowska, która się nie wyrzekła dawnego

nocnej, twierdził, że w chmurach, gdy jest gorąco, powstaje siła elektryczna. Gdy chmury przechodzą jedna nad drugą, elektryczność w postaci iskier przeskakuje z chmury do chmury, a blask tych iskier widzimy jako błyskawicę.

Od szybkiego przebiegania tych iskier przez powietrze, od rozbijania go przez elektryczność, powstaje huk, zwany grzmotem. Gdy chmura, mająca w sobie siłę elektryczną, przeciąga dość nisko ponad ziemią, to elektryczność, w postaci iskry może spaść z chmury na ziemię, wtedy nazywamy tę iskrę piorunem. Grzmot słyszymy zawsze później, niż spostrzegamy blask, bo światło prędzej dochodzi do oczu, niż dźwięk do uszu.

SKARB JANKA

POWIASTKA.

Adaś potrząsnął głową, nie będąc w stanie przemówić, aż nagle wybuchnął:

— Nie! on nie jest taki chory, tylko... tatku, ach! jaki on dobry!

I gdy wczoraj jeszcze nie miał był tej odwagi, dziś nic go powstrzymać nie mogło od wypowiedzenia wszystkiego, co sobie względem Janka wyrzucał. Opowiadał o zajściu u Karolka, o sprawie „turnieju", o tym jak Trzaski następnego dnia stanął w jego obronie, jak później nieraz osłaniał go przed kolegami i stara się z nim pogodzić.

Pan Raniecki nie przerywał mu ani jednem słówkiem i dopiero, gdy się Adaś trochę uspokoił, rzekł:

— Widzisz mój chłopcze, co może prawdziwa dobroć i szlachetność serca, kiedy przełamała taki upór i zaciętość, jak twoją. Czego nie mogły dokazać nasze prośby, przestrogi i morały, dokazała dobroć Janka. Zemsta jego lepiej była obmyślaną od twojej i dlatego — odniosła zwycięstwo

— Nie wątpię, że oceniwszy teraz wartość Janka, pokochasz go i będziesz się starał naśladować. Ja, ze swej strony, uczynię wszystko, co będę mógł, aby was zbliżyć do siebie. Obmyśliłem nawet już dość dawno jeden projekt i czekałem tylko sposobnej chwili, aby ci go przedstawić.

— Proszę jaśnie pana ,ten chłopczyk co przyszedł z listem, pyta czy będzie odpowiedź, bo mówi, że nie może tak długo czekać — wygłosił swoim miarowym głosem Antoni, wsuwając głowę przez wpół otwarte drzwi.

— Ach! prawda, odpowiedź! — zawołał Adaś — zupełnie o tym zapomniałem, trzeba Jankowi odpisać, ale co ja mu napiszę?

— Napisz to, co czujesz w tej chwili — odparł pan Raniecki, podsuwając mu kartkę i ołówek i wyszedł z pokoju, a gdy wrócił niebawem, Adaś na podanej kartce już nakreślił te słowa:

„Mój dobry Janku, niechże cię noga jaknajprędzej przestanie boleć, bo tak pragnę cię uściskać i powiedzieć, jak bardzo ci wdzięczny jestem i jak cię kocham".

Pan Raniecki odczytał to z uśmiechem zadowolenia, a gdy był już na progu, Adaś zawołał nieśmiało:

— Tatku!

— Czy chcesz dopisać coś jeszcze?

— Nie... tylko... ja bym... ja bym chciał posłać Jankowi kilka pomarańcz ,niech tatko da z tych moich pieniędzy, które są w zielonej sakiewce, tatko wie. Antoni poleci i kupi.

Julcia zmieniała właśnie Jankowi okład na nodze, kiedy zastukano do drzwi.

Pomimo, że ból jeszcze mu dokuczał, Janek w takim był przecież doskonałym humorze i tak się kręcił niemiłosiernie, że Julcia co chwila musiała go przywracać do porządku.

— Ach! ty niegodziwcze! czekaj że, bo okład zleci, niby to chory, a kręci się jak fryga.

— Przepraszam! wołał Janek — ja jestem zdrów, jak ryba, to tylko moja noga choruje ,ale kiedy podobało się jej wykręcić, niech cierpi, cóż ja będę sobie z tego robił? Jutro wezmę ją pod pachę i pójdę do Ranieckiego.

OD CZYTELNICZEK.

Serdecznie pozdrawiam: Krysię Doboszównę, Lodzię Misiakównę, Anię Darnikiewicz, Zdzisię Adamus.

I proszę nie zapominać o Gończyku.
Krysia Szydziakówna.

Serdeczne pozdrowienia dla Krysi Szydziak, Krysi Dobosz i Idzi Adamus załącza Ania Darnikiewicz.

Załączam pozdrowienia: Ani Darnikiewicz, Heni Jakubowskiej, Kazi Łebkównie Fela Kubicka.

Załączam pozdrowienia Feli Kubickiej, Ani Darnikiewicz, i Ziucie Zgrzebnej Henia Jakubowska.

RADIO DZIECIOM I MŁODZIEŻY.

Czwartek, dn. 2.VI., g. 11.15 — Poranek muz. dla szkół powsz. — „Melodie kaszubskie", g. 15.15 — Pogadanka dla dzieci p. t. „Słońce — lampa świata". Aud. ta będzie pierwszą z rozpoczętego cyklu pogadanek p.t. „Wśród gwiazd i mgławic", z której dowiedzą się dzieci wielu ciekawych rzeczy o słońcu, o jego ogromnych rozmiarach, o jego promieniach i pochodzeniu.

Piątek, g. 11.15 — Aud. dla szkół pt. „Sobieski" pod Wiedniem", g. 15.15 — Pogadanka dla dzieci starszych p. t. „Księżyc — smutny brat ziemi", z której dzieci dowiedzą się dlaczego wydaje się księżyc czasem większy, a czasem mniejszy, skąd wzięło się jego tajemnicze światło i t. d.

Sobota, g. 11.15 — Aud. dla szkół: „Śpiewajmy piosenki", g. 15.15 — Słuchowisko p.t. „Janek i jagodowi królewicze".

Niedziela, g. 13 — Kornel Makuszyński wygłosi aud. p. t. „Książki mojego dzieciństwa".

Poniedziałek, g. 13. — Audycja dla dzieci.

Wtorek, g. 11.15 — Aud. dla szkół: „Jak sierotka Marysia wniosła szczęście do skrobkowskiej chaty". g. 15.15 Aud. dla dzieci starszych: „Na szerokim świecie".

Środa, dn. 8.VI. godz. 11.15 — Aud. dla szkół: p. t. „Szpacza szkoła" oraz piosenki w wykonaniu dzieci poleskich ze szkoły w Mielśnicy, godz. 15.15 — „Wszystkiego po trochu" aud.

Kącik rozrywkowy.

LOGOGRYF.

ul. Mirosław Haczyk.

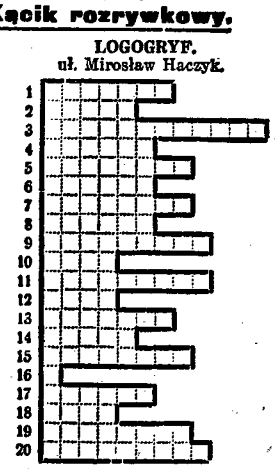

Wpisać 20 wyrazów a pierwszy rząd da aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Rzeka w Afryce, 2) Miasto w Palestynie, 3) Literat Polski, 4) Miasto w Polsce, 5) Rzeka w Ameryce półn., 6) Kwiat, 7) Państwo w Europie, 8) Imię męskie, 9) Góry w Europie, 10) Góry w Rosji, 11) Speaker polskiego radia, 12) Dom Nosego, 13) Ptak, 14) Drogi materiał, 15) Ocean, 16) Samogłoska, 17) Rzeka w Wielkiej Brytanii, 18) Płyn lekarski, 19) Imię żeńskie, 20) Pieśniarka Polski

GOŃCZYK

DODATEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Uczące bawić — nie nużąc uczyć.

UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCH A ŚWIĘTEGO.

W najbliższą niedzielę obchodzić będziemy uroczystą pamiątkę tej chwili, w której Duch Święty po raz pierwszy w sposób widzialny zstąpił na Apostołów.

Odtąd już stale rządzi Kościołem i na jego wierne dzieci zlewa swoje łaski. Ta wielka tajemnica wstępowania Ducha Świętego w dusze ludzkie powtarza się zawsze w każdej duszy wiernej, ile razy ona jakiej łaski dostępuje. Każda łaska, każde oświecenie umysłu, dobre natchnienie, każde uczucie miłości Boga i bliźniego dla Boga, jest dziełem Ducha Świętego, który Sam w dusze nasze

DZIECI Z POLESIA NA ZAMKU.
Bawiąca w Warszawie wycieczka tysiąca dzieci z Polesia przybyła na zamek, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wraz ze skromnymi darami młodzieży. W zastępstwie nieobecnego Pana Prezydenta wycieczkę przyjął minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski. Na zdjęciu: Mała poleszuczka w stroju regionalnym wygłasza wiersz na cześć Dostojnego Włodarza Rzeczypospolitej. Wysłuchuje ją p. min. Świętosławski.

systemu scholastycznego, a wówczas powstają nowe szkoły, humanistyczne, przeważnie za sprawą możnych panów świeckich. Ale szkoły krajowe nie wystarczały młodzieży, spragnionej wiedzy, która teraz tłumnie spieszy do szkół zagranicznych, szczególniej włoskich.

Pod wpływem humanizmu pisarze polscy piszą po łacinie i naśladują niewolniczo starożytnych pisarzy rzymskich, a nie wprowadzają do literatury języka polskiego i nie starają się o rozwój literatury narodowej. Pomimo to humanizm przyniósł też wielkie korzyści, bo rozbudził zamiłowanie do literatury starożytnej, rozwinął zmysł piękna i poczucie estetyczne. Do zwycięstwa jęz. polskiego nad łaciną przyczyniła się bardzo reformacja, ponieważ zwolennicy jej musieli się posługiwać językiem narodowym, aby każdy mógł go zrozumieć.

Pierwszym polskim pisarzem, piszącym w języku ojczystym, jest Mikołaj Rej, po którym następuje szereg wybitnych pisarzy, jak znakomity stylista polski Górnicki, publicysta Orzechowski, pierwszy prawdziwy poeta Jan Kochanowski, największy kaznodzieja polski — Skarga i wielu innych.

Literatura XVI w. odznacza się stylem prostym, zrozumiałym, piękną formą, którą zawdzięcza głównie humanizmowi. Ale nie tylko forma była piękna, treść literatury XVI w. była również szlachetna, mądra i głęboka. Uczyła społeczeństwo polskie miłości Boga, ojczyzny i bliźniego. Szlachetni pisarze XVI w. w dziełach swoich zastanawiają się nad najważniejszymi potrzebami Rzeczypospolitej i Narodu, nawołują do cnoty moralności i bezinteresowności, przypominają o obowiązkach, spoczywających na prawdziwym obywatelu patriocie.

Poziom umysłowy i kulturalny społeczeństwa polskiego w XVI w. stał jednak o wiele niżej od ówczesnej literatury. Szlachta, uzyskawszy złotą wolność, prowadziła spokojne i dostatnie życie na wsi, nie troszcząc się o dobro publiczne. Pisarze złotego wieku widząc, że ich praca literacka nie przynosi żadnej korzyści i nie wpływa na postępowanie szlachty, niepokoili się o losy ojczyzny i przepowiadali jej smutną przyszłość, a złe przeczucia ich nie zawiodły.

—x—

WINSZUJEMY:

W czwartek, dn. 2.VI — Marcelinowi
w piątek — Erazmowi
w sobotę — Frankowi
we wtorek — Robertowi
w środę — Maksymowi

NAGRODZONY TRUD.

Opowiadanie dla młodzieży.

Stryj Jurka przyjeżdżał codziennie na rowerze do miasta. Wówczas zabierał chłopca ze sobą. Zazwyczaj Jurek siadał na ramę i uganiali po ulicach miasteczka. To też Jurek wyczekiwał z utęsknieniem odwiedzin stryja.

Ach, jakże on marzył o swoim, własnym rowerze! Jak pragnął posiadać prawdziwy, duży, nowego typu, z taką nowoczesną kierownicą!

Ale cóż, nie wolno mu nawet marzyć o tym. Kiedy raz prosił rodziców o kupienie mu roweru, odmówili mu stanowczo. Ojciec nawet po wiedział zirytowany: Gdybyś się lepiej uczył, zamiast na korepetytora, wydałbym na rower dla ciebie!

A Jurek marzył po całych dniach. Każdą wolniejszą chwilę poświęcał tym marzeniom. Nawet nieraz, podczas lekcyj zamyślał się głęboko, jak by tu zdobyć taką zabawkę?

Rozmyślał, kombinował, jakieś nieprawdopodobne zamiany, ale nic nie wymyślił.

Kiedy wychodził w towarzystwie

rodziców gonił wzrokiem każdego cyklistę przemykającego obok nich. A najmilszym tematem rozmowy był dla niego rower. Zatym krocząc obok matki zamęczał ją szczegółowym wykładem o częściach składowych roweru. Nazywał każdy drobiazg i tłomaczył chełpliwie, co do czego ma służyć. A kiedy skończył patrzył z żalem po ulicy i był smutny.

Któregoś dnia stryj, gdy zajechał do nich, pozwolił chłopcu samodzielnie wyjechać do miasta.

Jurek jadąc nie posiadał się z radości. Zdawało mu się, że cały świat do niego należy: Samochody, rowery, tramwaje, domy i ulice migały przed jego oczyma. Jechał z roześmianą twarzą, z roziskrzonymi oczyma przed siebie bez zastanowienia. I nie obejrzał się, jak zobaczył zagajnik na skraju miasta.

Świeża woń leśna, świergot ptaków i miły cień zwabiły młodego po dróżnika.

Zatrzymał rower, zeskoczył, oparł go o drzewo i siadł na murawie.

Teraz dopiero poczuł, że ma zroszone czoło, że koszula na nim wilgotna.

Wyjął chusteczkę i ocierał spoconą twarz. I znowu zerknął rozżalonym wzrokiem ku rowerowi, a patrząc przypomina sobie każdą rozmowę na ten ulubiony przez niego w ostatnim czasie, temat. Zdziwił się niepomiernie, że przeoczył jedno zdanie, wypowiedziane kiedyś przez ojca: Gdybyś się lepiej uczył.

Tak, ale jak to wykonać, kiedy on tak nie może skupić uwagi na jednym przedmiocie. Tyle jest, przecie, wokoło interesujących rzeczy! Tak bardzo ciekawych! Więc jakże tu można wytrzymać nad nudną matematyką, albo odkuwać daty historyczne, które go nic, a nic nie obchodzą?

d. c. n.

BURZA.

Po ciepłej, łagodnej wiośnie nastaje skwarne lato. Słońce zda się żarem sypać na nasze głowy. W nocy upał się zmniejsza, ale w dzień ciepłomierz pokazuje w cieniu 25 stopni ciepła, a w słońcu 30 do 33 stopni. Jest to gorąco prawie nie do wytrzymania. To też z upragnieniem spoglądamy na niebo, czy nie ukażą się na nim chmury, niosące dobroczynny deszcz. Wyglądamy go jednak na próżno. Niebo jasne, czyste, najlżejszy wiaterek nie szeleści liśćmi drzew. A tymczasem słońce dopieka coraz mocniej, w powietrzu coraz duszniej, trudno oddychać. Nagle od zachodu zrywa się silny, gorący wiatr, porywa z ziemi tumany piasku i kurzu i kłębami wzbija się w górę. Niebo staje się mglistym, szarawym, jakby brudnym. Na widnokręgu ukazuje się czarny pas chmur i zdala dochodzi głuchy łoskot, jakby odległe, coraz głośniejsze, mruczenie. Bydło i konie z niepokojem spoglądają w górę, psy uciekają do domów i wtulają się w kąty; ptaki chowają się w gąszcz liści, ludzie biegną szybko, aby się pod dach schronić.

Nadchodzi burza... Wiatr zrywa się coraz częściej. Już dmie z niezwykłą potęgą: porywa liście, obłamuje gałęzie, zrzuca dachówki i strzechy. A chmur coraz przybywa. Już zajęły całe niebo; a takie ciemno-stalowe, miejscami brudno-żółte! Zakryły słońce i pędzą naprzód, gna ne wichrem, z groźnym, złowrogim szelestem. W tym, wśród nagłej ciemności, obejmującej ziemię, między chmurami zajaśniała oślepiająca błyskawica, a tuż po niej rozległ się straszny grzmot.

Czym są błyskawice, pioruny i grzmoty?

Oto pioruny niebieskie muszą być wielkimi iskrami elektrycznymi. Benjamin Franklin, znakomity uczony i dzielny obywatel Ameryki Pół-

ŁAMIGŁÓWKA ul. Marysia Batorówna
Ułożyć 13 czterolitorowych wyrazów. Rząd pierwszy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Pora roku, 2) Część drzewa, 3) Imię żeńskie, 4) Inaczej opakowanie, 5) Imię dziewczynki, 6) Choroba, 7) Kwiat, 8) Stowarzyszenie rzemieślników, 9) Nazwa papierosów, 10) Część ciała, 11) Duża izba, 2) Inaczej, władca, 13) Przyrząd krawiecki.

ZAGADKA.

Pewnego dnia mały Wicuś rzecze do swej mamusi: „Mamusiu, zgadnij gdzie jest najwięcej żydów".

Mamusia nie wie.

Dopomóżcie więc jej czyt. „Gończyka" i napiszcie jakie było wyjaśnienie Wicusia.

ŁAMIGŁÓWKA.
ul. Danka Krakowiecka.

Ułożyć 7 wyrazów 5-literowych, w-g poniższego znaczenia. I rząd liter czytany zgóry na dół da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Imię żeńskie, 2) Ogłoszenie uliczne, 3) Obszar wód, 4) Zabudowania, powstałe w odległej części lądu. 5) Zabawka dziewczynek, 6) Ogrodzone pole, 7) Materiał.

ROZWIĄZANIE z Nr. 21 i NAGRODY

Logogryf: Wniebowstąpienie Pańskie (Wielki, Nankin, Iwonicz, Edward, Bzura, Ontarjo, Wołga, Smocze, Tana, Paryż, igła, emigracja, nasturcja, Irmina, Edison, Papierz, Atlas, Negus, sól, Irlandia, Egre).

Łamigłówka: Majowe nabożeństwo (madame, arka, Józef, Olga, wrona, elew, Nogat, Adam, belka, ospa, żużel, Eden, ń, soda, Tomek, woda, Osaka).

Domyślanka: w miejsce kropek należało wpisać litery: ada.

Nagrody otrzymują:

1) Alinka Batorówna,
2) Ostrowski Henryk,
3) Leon Cioch,
4) Irenka Pełkówna.

ODPOWIEDZI.

Powiastka **Władki Żórawskiej i wiersz Antosia Prusińskiego są już nieaktualne.** Mogłyby się przydać dopiero za rok. Ponawiamy swoją prośbę, aby wszyscy nasi mili czytelnicy wcześniej nadsyłali swoje prace, gdyż przez opóźnienie nie mogą być wydrukowane.

Henia Jakubowska i Fela Kubicka nie mogły otrzymać nagrody, gdyż rozwiązały tylko jedną łamigłówkę. Kupon „Gończyka" musi być załączony ten, który jest wydrukowany w „Gończyku".

Łamigłówka **Danki Bereszkówny** b. ładna i miła, będzie w jednym z następnych numerów. Powiastki jeszcze nie czytaliśmy, ale za zaufanie bardzo dziękujemy i serdecznie Dankę pozdrawiamy. Kwiatka w liście jednak nie było.

Z przyjemnością donosimy **Jurkowi Solskiemu**, że „Tajemnicza Ammy" jest niezła, tylko trzeba ją trochę poprawić co uskutecznìwszy, zamieścimy ją w jednym z numerów „Gończyka". Łamigłówki także. Czy wymienione książki Jerzy czytał wszystkie i recenzje sam pisał?

Różne zadania do kącika rozrywkowego **Alinki Batorówny, Aurelii Borkowskiej, Wiesi Watałówny, Wandy Kołaczówny, Anny i Grzegorza Kupińskich, M. Matuszewskiego** zamieścimy. Wierszyk **Mariana Błasiaka** zamieścimy.

Grażynie Włodarskiej dziękujemy za życzenia i miły pierwszy liścik. Pozdrawiamy serdecznie naszą nową przyjaciółkę.

Wierszyki **Halinki Jędrczakówny** nie nadają się do druku, może inne będą lepsze, za miły list i życzenia bardzo dziękujemy i wzamian pozdrawiamy serdecznie.

Wężownica **Mieczysława Borkowskiego** nie była wydrukowana, gdyż inną łamigłówkę o Wniebowstąpieniu zamieściliśmy. Jesteśmy wzruszeni serdecznością, wyrazami uznania i tak żywej sympatii Rycerza Jezusa dla „Gończyka". Życzymy dzielnemu przyjacielowi jak najlepszych wyników całorocznej pracy. „Maszynki naftowej" jeszcze nie czytaliśmy.